Nr. 290 (5910) Cz — WARSZAWA, WTOREK 14 SIERPNIA 1934 r. — Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

O reorganizacji i reorganizatorach Ubezpieczeń Społecznych

Były minister Pracy i Opieki Społ. p. Jurkiewicz wniósł swojego czasu projekt ustawy t. zw. scaleniowej Projekt min. Jurkiewicza wymagał pewnych zmian w duchu zabezpieczenia interesów emerytalnych robotników fizycznych. Projekt ten rząd p. Świtalskiego wycofał z Sejmu, a minister pracy w tym rządzie p. Prystor złożył oświadczenie, że rząd wycofuje projekt ustawy scaleniowej min. Jurkiewicza celem poprawienia tego projektu...

Po tem oświadczeniu nastąpiła przerwa, długie miesiące przerwy. Dopiero min. Hubicki w ubiegłym roku „poprawił" projekt min. Jurkiewicza. Poprawa poszła tak daleko i w sposób tak nieoczekiwany dla ludności pracującej Polski, że wszystko to, co nie zatraciło poczucia odpowiedzialności i miało możność niezależnej decyzji jaknajbardziej stanowczo protestowało przeciw nowej ustawie. Część posłów BB. z tak zwanej grupy robotniczej głosowała za projektem, a część przeciw ustawie scaleniowej. Pan prezes Sławek wywierał presję zarówno na Lewjatana jak i na swoją „robotniczą" grupę, zachwalając rządową ustawę scaleniową. Prasa rządowa rozpisywała się długo i „uczenie" o wielkich korzyściach tej ustawy.

Gdyby ustawa scaleniowa pomyślana była w interesie klasy pracującej i jako spełnienie ze strony kapitalistów obowiązku względem tej klasy, to uniknięto by dużo błędów obecnej ustawy. Wślad za tą ustawą tak zwana biurokracja ubezpieczeniowa potworzyła całą masę instytucyj w znakomity sposób zwiększając wydatki na cele administracji. Nie zrobiono nic, by ograniczyć te wydatki, lecz przeciwnie utworzono szereg nowych instytucyj z dyrektorami i wicedyrektorami, rewidentami i t. d. a po kilku miesiącach cała ta machina osiadła na mieliźnie i zaczęła się na nowo dyskusja pod dyktando Lewjatana i różnych spryciarzy, którzy nie płacą składek do Ubezpieczalni. pozaciągali pożyczki z ZUPU i t. d.

I oto p. premier Kozłowski zapowiada reorganizację Ubezpieczeń Społecznych. Na reorganizatora upatrzono p. Jastrzębskiego, który już reorganizował w różny sposób monopole. Jak one na tem wyszły — nie będziemy w tej chwi się zastanawiać, wystarczy przypomnieć, że b. premjer Prystor ustanowił specjalny urząd podsekretarza stanu do monopoli państwowych i powołał na to stanowisko swego doradcę gospodarczego p. Jastrzębskiego. Obecnie p. Jastrzębskiego odwołano z Min. Skarbu i przydzielono do Min. Op. Społ. z tem, że właśnie p. Jastrzębskiemu powierzono reorganizację ubezpieczeń. Narazie p. wicemin. Jastrzębski konferuje z dyrektorami, a potem będzie zwiedzał zakłady, a później zacznie reorganizować. Do koła osoby p. Jastrzębskiego w zwiąsku z planami reorganizacyjnemi krąży mnóstwo wersyj. Jedna głosi, że Lewjatan jest szczęśliwy z powodu nominacji p. Jastrzębskiego. Gdyby istotnie do tego doszło, iż były metalowiec i były sekretarz związku metalowego w Petersburgu będzie reorganizował ubezpieczenia społeczne po myśli Lewjatana, to mielibyśmy widowisko, któremu trudno dać nazwisko.

Gdy czytam o różnych reorganizacjach ubezpieczeniowych, przychodzi mi na myśl powódź dekretów Rady Komisarzy Ludowych w pierwszych dniach, a właściwie w pierwszych miesiącach rewolucji październikowej w Rosji. Dekret ogłoszony w poniedziałek zmieniano następnym dekretem w środę, a każdy był coraz zawilszy i niezrozumialszy. To samo mamy w Polsce z ubezpieczeniami.

Kochani panowie, czy nie uważacie za stosowne pomyśleć nieco o tych wszystkich, których nazwiska wyryte są na stokach Cytadeli? Czy nie przyjdzie wam do głowy myśl, że wielka sprawa ubezpieczeń społecznych pomyślana była przez twórców Socjalizmu, jako program minimalny, wykonywany w interesie tych, którzy swoją pracą tworzą bogactwa? Czy nie uważacie, że nadszedł czas, by nawrócić z tej błędnej drogi, na którą wepchnięto Ubezpieczenia za urzędowania p. Prystora, który zniszczył samorząd w instytucji ubezpieczeniowej, rozwinął biurokrację do niemożliwych granic, usunął od kontroli tych, co płacą ciężko zapracowane grosze na pomoc dla chorych, dla inwalidów pracy, dla bezrobotnych, kalek, dla wdów i sierot robotników i pracowników?

Bez pytania ubezpieczonych rozporządzano ich funduszami, polecając Zakładowi Pracowników Umysłowych uruchomienie budownictwa domów mieszkalnych.

Bez kontroli ubezpieczonych, bez kontroli Izby Najwyższej, dysponowano kolosalnemi sumami instytucyj ubezpieczeniowych i doprowadzono ubezpieczenia do tego impasu, w jakim się obecnie znalazły.

Że sfery kapitalistyczno - obszarcze chciały znieść ubezpieczenia nie jest tajemnicą, próbowały to zrobić od samego Sejmu Ustawodawczego. Tylko, że dawniej wnioski endeków, referowane przez prezesa Lewjatana p. Wierzbickiego, poza wezwaniem do rządu by znowelizował taką lub inną ustawę ubezpieczeniową, nie miały żadnego skutku. Trzeba było przewrotu majowego, by Lewjatan podniósł głowę, a realizację swych projektów powierzał... byłemu metalowcowi.

J. Kwapiński.

Posadzkarzom na pomoc!

Posadzkarze warszawscy, jak wiadomo, nie zostali objęci orzeczeniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w strajku budowlanym i od 10 już tygodni trwają w walce strajkowej.

Pracodawcy przy pomocy władz administracyjnych usiłują za wszelką cenę złamać strajk. Ostatnio pracodawcy zaczęli zwozić posadzkarzy z prowincji, a to w celu złamania solidarnej walki posadzkarzy warszawskich.

Mimo kilku konferencyj, jakie odbyły się w Inspekcji pracy, nie udało się jeszcze doprowadzić do rozwiązania konfliktu. Dzisiaj dokonana będzie jeszcze jedna próba ze strony Inspekcji pracy.

Związek zawodowy robotników przemysłu budowlanego postanowił odwołać się do całej klasy robotniczej z wezwaniem o poparcie materjalne dla strajkujących.

Pomóżmy walczącym posadzkarzom!

Ostry konflikt w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że trwający od dłuższego czasu zatarg pomiędzy rządem centralnym a władzami 3 autonomicznych prowincyj baskijskich przerodził się wczoraj w otwarty konflikt. Związek komunalny prowincyj baskijskich postanowił wybrać komisję porozumiewawczą, która miałaby charakter organu nadrzędnego i której celem byłoby regulowanie stosunków pomiędzy autonomicznemi prowincjami baskijskiemi a rządem centralnym w Madrycie.

Rząd centralny wydał zakaz odbycia wyborów.

Mimo zakazu przeprowadzono w szeregu miejscowości tajne wybory. Z polecenia ministra spraw wewnętrznych aresztowano onegdaj burmistrzów i członków rad miejskich w następujących miastach: San Sebastian, Bilbao, Irun, Vurgara, Tolosa, Deva i Vitoria.

W Bilbao doszło do starć pomiędzy ludnością, która stanęła w obronie aresztowanych i żandarmerją. W czasie zajść kilkanaście osób zostało ranionych. Żandarmerja dokonała licznych aresztowań. Wśród ludności prowincyj baskijskich panuje silne wzburzenie. Władze centralne zarządziły wzmocnienie garnizonów wojskowych, które od wczoraj znajdują się w stanie ostrego pogotowia. We wszystkich miastach baskijskich krążą silne patrole wojska i żandarmerji. (ATE).

Widmo Habsburgów

Anglicy o wizycie ks. Starhemberga w Rzymie

Podróż kanclerza Schuschnigga do Budapesztu, a zwłaszcza ostatnie deklaracje ks. Starhemberga — „Raczej Otto niż Hitler" — oraz rozjazdy b cesarzowej Zyty **wysuwają na pierwszy plan zagadnienie Habsburgów**

„Petit Journal", nawiązując do tej sprawy, pisze:

„Rząd austrjacki nie ma poczucia bezpieczeństwa. Poszukuje on rozszerzenia popularności i poparcia moralnego, aby stworzyć dla gabinetu trwalszą podstawę. W Wiedniu sądzą, że obecnie nie można liczyć wyłącznie na interwencję zzewnątrz. Dąży się do pewnego rodzaju wzmocnienia wewnętrznego, które stanowiłoby coś w rodzaju transfuzji krwi w beznadziejnych wypadkach. Jednem słowem: restauracja Habsburgów miałaby wzmocnić zachwianą niezależność. Idea ta czyni postępy".

Według doniesień rzymskiego korespondenta „Figaro" eks-cesarzowa Zyta jest bardzo poruszona pogłoskami w sprawie restauracji Habsburgów, rozpowszechnianemi w prasie międzynarodowej. Nic bowiem nie potwierdza tych pogłosek, o ile chodzi o rodzinę cesarską. Korespondent tego dziennika dodaje, że b. cesarzowa Zyta nie traci nadziei, iż dożyje dnia, gdy jej syn nałoży koronę cesarską. Jest jednakże zbyt rozsądna, aby nie zdawać sobie sprawy, że urzeczywistnienie tego najżywszego pragnienia jest uzależnione od zawarcia układu między mocarstwami bezpośrednio zainteresowanemi przyszłością Austrji.

W przeciwieństwie do „Figaro" socjalistyczny „Le Populaire" pisze: „Habsburgowie podjęli wielką grę i narazie sprawa ich posunęła się nieco naprzód. Fakt, iż kwestję restauracji niektóre koła uważają za „ostateczne" rozwiązanie jest niesłychanie niebezpieczny, oznacza on bowiem, że poczynione będą wszelkie możliwe wysiłki, aby uniemożliwić inne rozwiązanie.

„Le Quotidien" pisze: Należy stwierdzić, że w obecnej konjunkturze Austrja stanowi w Europie coś w rodzaju bomby gotowej do wybuchu. Ktokolwiek jej dotknie, czy to będzie Hitler, Otto, czy Mussolini, może spowodować katastrofę. (PAT.).

Co o tem pisze prasa francuska

Prasa londyńska podaje obszerne relacje o wizycie ks. Starhemberga w Rzymie.

„Daily Telegraph" łączy podróż ks. Starhemberga z jego planami gruntownej reorganizacji Heimwehry. Dziennik w doniesieniu swego korespondenta wiedeńskiego zaznacza, że Włochy wydatnie finansowały organizację Heimwehry. W wiedeńskich kołach politycznych przypuszczają, że ks. Starhemberg będzie usiłował przekonać Mussoliniego o konieczności dalszego popierania tego ruchu.

„Times" przypuszcza, że podróż Starhemberga miała na celu wykazanie nienaruszalności podstaw współpracy pomiędzy Włochami, Austrją i Węgrami. Zdaniem dziennika, nie jest wyłączone, że przy tej okazji omawiano również sprawę mianowania von Papena posłem Rzeszy w Wiedniu. Być może, że tematem rozmów ks Starhemberga i Mussoliniego były również trudności finansowe Austrji, które w ostatnim czasie znacznie się zaostrzyły Dziennik nie przypuszcza, by rozmowy te dotyczyły kwestyj, które zamierza poruszyć kanclerz dr. Schuschnigg w projektowanem we wrześniu spotkaniu z szefem rządu włoskiego. Wkońcu dziennik podkreśla, że w sprawie restauracji Habsburgów stanowisko państw Małej Ententy, będącej jednym z czynników współdecydujących w tej kwestji pozostało niezmienione.

„Daily Herald" widzi w podróży Starhemberga do Rzymu i w przyjęciu go przez Mussoliniego dowód wzmocnienia pozycji wicekanclerza w rządzie austrjackim. Starhemberg pragnie, zdaniem dziennika, zająć w Austrji takie same stanowisko, jakie zajmuje regent Węgier Horthy. W ten sposób w Austrji wprowadzonoby ustrój, zbliżony do monarchistycznego, unikając jednocześnie międzynarodowych powikłań, jakie spowodowaćby musiała restauracja Habsburgów. Zdaniem pisma, plany ks. Starhemberga nie napotykają na zdecydowany sprzeciw kół rzymskich, (ATE.).

Jeszcze nie rozpatrzono 30 protestów wyborczych

W końcu września spodziewane jest podjęcie prac Izby dla Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego. Sesje niejawne izby wznowione byłyby w końcu rpzyszłego miesiąca, sesje jawne zaś doprzyszłego miesiąca, sesje jawne zaś dopiero w październiku. Sąd Najwyższy rozpatrzyć ma jeszcze blisko 30 protestów wyborczych z różnych okręgów. (PID).

(Rychło wczas! Red.).

Państwo

„— Państwo!... państwo!... — powtarzał książę. — Państwo to MY — dodał, przymrużając oczy.

— Tak, państwo to faraon i... jego najwierniejsi słudzy — odpowiedział pisarz.

Dosyć było tej rozmowy z tak wysokim dostojnikiem, ażeby w duszy następcy zatrzeć budzące się, a potężne, choć jeszcze niejasne pojęcie o znaczeniu „państwa". Więc państwo nie jest odwiecznym i niewzruszonym gmachem, do którego po jednym kamieniu chwały dodawać powinni faraonowie, ale jest raczej kupą piasku, którą każdy władca przesypuje, jak mu się podoba. W państwie niema tych ciasnych drzwi, zwanych prawami, w których przejściu każdy musi uchylić głowę, kimkolwiek jest: chłopem czy następcą tronu. W tym gmachu są rozmaite wejścia i wyjścia: wąskie dla małych i słabych, bardzo obszerne a nawet wygadne dla silnych".

(Bolesław Prus, Faraon, Tom I).

64 i 444!

Niedzielny numer „Robotnika" skonfiskowano za artykuł, omawiający i komentujący kilka statystyk.

Jest to 64-ta konfiskata w r. b., a 444-ta za rządów „sanacji".

Bojkotujmy prasę burżuazyjną!

Nadzwyczajne Zebranie członków Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, oddział w Chrzanowie, w dniu 28-go lipca 1934 r. uchwaliło:

1) bojkotowanie Ilustrowanego Kurjera Codziennego Krakowskiego oraz wszystkich czasopism tego koncernu;

2) natychmiastowe odwołanie abonamentu wydawanych przez Ilustrowany Kurjer Codzienny Krakowski pism, a prenumerowanych dotychczas dla świetlicy związkowej;

3) jaknajśpieszniejsze rozesłanie do wszystkich bratnich organizacyj oraz innych organizacyj zawodowych pracowniczych, powyższej rezolucji z uchwałami z niej wypływającemi.

Uchwałę powyższą powzięto wskutek akcji, prowadzonej przez Ilustrowany Kurjer Krakowski **przeciw ubezpieczeniom społecznym.**

Jednocześnie pracownicy uchwalili zwrócić się do wszystkich członków pracowniczych organizacyj zawodowych z apelem o podjęcie akcji w obronie zdobytych praw.

Brawo, pracownicy ubezpieczeniowi Chrzanowa!

Robotnicy i pracownicy całej Polski winni pójść w ich ślady i

wyrzucić ze swych mieszkań

zarówno Kurjerek Krakowski jak też i inne brukowce i wszystką prasę burżuazyjną, a na jej miejsce zaprenumerować „Robotnika".

Robotnicy i pracownicy! Poprzyjcie i rozszerzajcie inicjatywę pracowników chrzanowskich!

Komedja wyborcza w III Rzeszy

Jak wiadomo, w nadchodzącą niedzielę, 19 b. m., ma odbyć się w Niemczech plebiscyt, który a posteriori ma zatwierdzić „wybór" Hitlera na stanowisko wodza narodu, opróżnione ze śmiercią prezydenta Hindenburga.

W związku z tą komedją plebiscytową socjaliści niemieccy rozrzucają po całem państwie następującą odezwę:

LUDU NIEMIECKI!

Hitler domaga się waszych głosów. Chce uczynić was współwinnymi. Macie mu dać rozgrzeszenie za jego przeszłe i przyszłe zbrodnie. Takim czynem naród niemiecki okazałby się jedną wielką bandą zbrodniczą.

On sam mianował się dożywotnim dyktatorem. Macie mu poświadczyć, że jest on nieusuwalnym, nieodpowiedzialnym, nieograniczonym panem waszych losów ,panem życia i śmierci, wojny i pokoju. Doprowadził on do najwyższego szczytu swą megalomanję i upajanie się władzą. Dziś jeszcze nazywa się wodzem, jutro nazwie się cesarzem.

Jego plebiscyt jest kłamstwem, pozorem głosowania powszechnego, oszustwem. Kto jemu potakuje, ten sam sobie wystawia świadectwo żałosnego służalczego sposobu myślenia, ten podpisuje na siebie wyrok śmierci.

Hitler prowadzi was ku nowej wojennej zimie, zasobnej w głód, braki, wzmożone bezrobocie i nędzę. Odpowiedzialność za to chce on przerzucić na ofiary.

Do rąk jego przylgnęła krew jego kamratów oraz niezliczonych ofiar z pośród miłujących wolność mas. Jego zbrodniarze ograbili wszystkich z praw ludowych. Odebrali oni życiu wszelką godność, rozbili powagę Niemiec. Zapędzą oni was w nową wojnę światową. Gdy nędza zgromadzi się nad głowami, gdy nastąpi kompletne załamanie się gospodarcze, gdy podniesie się przeciw nim fala oburzenia oszukanych i zawiedzionych, wówczas oni wywołają wojnę. Dożywotni dyktator chce odegrać rolę Bonapartego.

Panująca banda zbrodnicza wywołuje w całym świecie uczucie wstrętu i pogardy. Cały świat widzi w niej wściekłego psa, zagrażającego pokojowi i ludzkości. A oni tymczasem okłamują i oszukują naród, marnują i trwonią pieniądze narodowe, niszczą gospodarstwo, psują młodzież.

Wszystka wina skupia się na głowie dyktatora. On wywołał morderstwa, on podjudza do wojny, on psuje młodzież, on mordował swoich kamratów.

Człowiek, który przyswoił sobie tak nieodpowiedzialne i wszechmocne stanowisko, jest niebezpieczeństwem dla swego narodu, jest groźbą dla pokoju i dla całej ludzkości. Należy potraktować go jako niebezpiecznego wroga ludzkości.

Ten człowiek domaga się od was aprobaty i zatwierdzenia jego zbrodni. Na to jest tylko jedna odpowiedź:

Nie, nigdy nie!

Precz ze zbrodniarzem!

Wolność!!

Odnalezienie admirała Byrda

Admirał Byrd, słynny amerykański podróżnik i badacz podbiegunowy został onegdaj odnaleziony i uratowany.

20 lipca otrzymano od Byrda radjogram, w którym prosił on, aby go odnaleźć, bowiem z wycieńczenia obawia się utraty życia.

Onegdaj rano grupa, z trzech osób, która celem odnalezienia Byrda wyruszyła z bazy operacyjnej 8 sierpnia, dotarła do jego punktu obserwacyjnego, położonego o 123 mile od bazy ekspedycyjnej z Zatoce Wielorybiej w okolicy północnego bieguna.

Byrda, który przebywał w tej chacie od 28 marca dla studjów meteorologicznych, znaleziono bardzo wycieńczonego i wychudzonego, ale w dobrym humorze.

Dyktatura i szał zbrojeń w Japonji

Premjer japoński Okada oświadczył, że rząd jego nie jest skłonny poczynić jakiegobądź ustępstwa na rzecz parlamentaryzmu.

Natomiast rząd domaga się od parlamentu nieograniczonego votum zaufania i całkowitej wolności w dziedzinie reform w życiu państwowem.

Japońskie ministerjum marynarki przesłało do ministerjum skarbu projekt budżetu rozchodowego na marynarkę na przyszły rok. Preliminarz ten przewiduje **714.720.000 jenów**, czyli o 35 miljonów więcej, aniżeli dotychczas.

Naogół przyszły budżet wojska i marynarki jest mniej więcej o 25 proc. większy, aniżeli dotychczasowy.

Mussolini powiększa armję

Prasa, donosząc o powołaniu do służby wojskowej w dniach 17 i 18 b. m. nowego kontyngentu rocznika 1913, podkreśla, że dotychczas około 60,000 poborowych rocznie uchylało się od służby wojskowej, korzystając z ułatwień, przewidzianych przez prawo. Obecnie opracowane zostaną rozporządzenia, których celem będzie rozciągnięcie obowiązku służby wojskowej na wszystkich poborowych bez żadnych wyjątków. Doniesienie powyższe zdaje się wyraźnie zapowiadać podwyższenie stanu liczebnego armji włoskiej. (PAT.).

Czy znajdują się Polacy
wśród ofiar katastrofy w Halle

Polskie placówki konsularne w Niemczech zwróciły się do Zarządu Kolei Rzeszy Niemieckiej o podanie nazwisk osób rannych w katastrofie kolejowej w Hall. Istnieje bowiem przypuszczenie iż w pociągu Lipskim jechał szereg obywateli polskich, którzy ponieśli uszkodzenia w czasie katastrofy.

Telefon
Anglja-Japonja

W sobotę z okazji Igrzysk kobiecych uruchomiono po raz pierwszy połączenie telefoniczne między Japonją a Anglją. Stała komunikacja telefoniczna między temi krajami funkcjonować będzie od jesieni.

Według obliczeń statystycznych, istnieje na świecie 35 miljonów abonentów telefonicznych, przyczem Anglicy mogą prowadzić rozmowy telefoniczne z 33 miljonami abonentów, rozsianymi po całym świecie.

Bolszewicy nie uznają bojkotu
Niemiec hitlerowskich

Sowiety zamówiły z Niemczech 200 maszyn rolniczych z warunkiem natychmiastowej dostawy, gdyż produkcja sowiecka spadła poważnie i nie może pokryć zapotrzebowania.

Trzęsienie ziemi
w Meksyku

Według doniesień z Maksyku, ludność opuściła w niedzielę część stanu Cusna Juato, gdyż od 72 godzin powtarzają się tam silne wstrząsy podziemne. Straty materjalne są bardzo znaczne. Dotychczas nieustalono, czy są ofiary w ludziach. (PAT.).

Rumuńscy fałszerze dolarów

W wiosce Marinceni (Bukowina) udało się miejscowej żandarmerji wykryć szajkę fałszerzy, którzy od lat 5 podrabiali monety i bankroty polskie oraz 5 i 10-cio dolarówki.

Po śledztwie sprawdzono, iż falsyfikaty puszczano w obieg na czernowickiej czarnej giełdzie.

Nie wolno
zatrzymywać składek

Starostwo grodzkie północno-warszawskie skazało przedstawicieli biura dostaw i robót budowlanych przy ul. Kozietulskiego 6, p. f. „Konstruktor" za niewpłacenie potrącanych na rzecz Funduszu Bezrobocia składek w kwocie 4.686 zł., Maksymiljana Sztepana, Wiktora Pade i Anne Pade, wszystkich zamieszkałych przy ul. Kozietulskiego 6, każdego na 1000 zł. grzywny z zamianą na 28 dni aresztu.

Demonstracja
z okazji kongresu górników

Po zakończeniu obrad kongresu unitarnych (komunistycznych) syndykatów górników w Douai, na którym omawiano sprawę ostatniego strajku w Leforest, uformował się pochód. Na czele pochodu niesiono około 30 czerwonych sztandarów. W manifestacji wzięli udział przeważnie komuniści, członkowie wspólnego frontu oraz młodzież socjalistyczna. Następnie odbyło się zebranie w hippodromie. (PAT).

Rocznica
rewolucji na Kubie

Pierwsza rocznica rewolucji na Kubie obchodzona była w niedzielę. Ruch na ulicach zamarł, gdyż zastrajkowali pracownicy tramwajów i autobusów.

Dokonano szeregu zamachów bombowych (?). Jedna z bomb wybuchła w gmachu klubu nacjonalistów, przyczem dwie obecne w gmachu kobiety odniosły ciężkie rany.

Celem zamanifestowania swej sympatji dla strajkujących pracowników tramwajowych i autobusów, zorganizowano wielki pochód robotniczy. (PAT).

P. Scheibler ustąpił

PAT, donosi, że dotychczasowy prezes Zarządu Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, p. Karol Scheibler, zrzekł się swego stanowiska.

Syn b. króla hiszpańskiego
zginął w katastrofie

Wczoraj sekretarz b. króla hiszpańskiego Alfonsa XIII zawiadomił przedstawicieli prasy, że czwarty syn króla Alfonsa, don Gonzalo, liczący lat 19, zmarł wczoraj w Austrji, gdzie przebywał wraz ze swym ojcem, oraz siostrą księżniczką Beatrycze. Śmierć nastąpiła wskutek wypadku samochodowego.

Nieudała ucieczka

11-tu więźniów podjęło onegdaj w Nowym Orleanie próbę ucieczki, która jednakże zawiodła. Więźniowie znajdowali się na robotach polnych w pobliżu więzienia. W pewnej chwili na dany znak rzucili się oni w kierunku strażników, zagrażający im pałkami. Strażnicy jednak zaczęli strzelać z rewolwerów.

Dwóch więźniów poniosło śmierć na miejscu, trzech odniosło ciężkie rany, a trzech lżejsze. Żaden z więźniów nie zdołał uciec. (PAT).

Sowieckie
łodzie podwodne

W dniach od 8 do 11 sierpnia w obecności komisarza wojny **Woroszyłowa** i dowódcy sowieckich sił morskich **Orłowa** odbyły się na morzu Bałtyckiem ćwiczenia czerwonej floty, w których brały udział flitylla łodzi podwodnych oraz eskarda hydroplanów. W ćwiczeniah chodziło o współpracę łodzi podwodnych z okrętami linjowymi, przy odparciu ataku na wody terytorjalnego Związku Sowieckiego.

Woroszyłow wyrażał się z wielkiem uznaniem o akcji łodzi podwodnych, które wypełniły swe zadania lepiej, niż kiedykolwiek. (PAT).

Elektryczność —
wrogiem złodziei

Ubiegłej nocy zdarzył się w Lorient wypadek, który poruszył całą dzielnicę miasta, Mianowicie do jednego z kościołów dostali się złodzieje, którzy po krótkich poszukiwaniach natrafili na kontakt elektryczny. W przekonaniu, że był to kontakt od światła elektrycznego złodzieje przekręcili go, jednakże w tej chwili odezwały się wszystkie dzwony kościelne, poruszane przy pomocy elektryczności. Okoliczni mieszkańcy zbudzeni głosem dzwonów, pobiegli w stronę kościoła, w pobliżu którego spotkali uciekających w popłochu złoczyńców. (PAT.).

Abd-El-Krim
ułaskawiony

W Paryżu obiegają pogłoski, jakoby były przywódca powstańców marokańskich Abd El Krim otrzymać miał niebawem pozwolenie powrotu do francuskiej części Marokka.

Abd El Krim, który spędził 8 lat na wygnaniu na Madagaskarze, oswoił się jakoby z francuską cywilizacją i czynniki „miarodajne" spodziewają się, że obecność jego wywrzeć może korzystny wpływ na świeżo opanowanych częściach Marokka. (PAT.).

Słudzy boży

Zakonnicy eksmitują nędzarzy

Przy ul. Nowolipki 75 w Warszawie mieści się dom, własność Tow. Opieki nad Ociemniałymi. Towarzystwo to pozostaje w rękach zakonników. Przed trzema dniami z domu tego wyeksmitowano 9 rodzin biednych, bezrobotnych ludzi, którzy za sprawą zakonników koczują na podwórku, pod gołem niebem.

„Bezbożnik" i bezbożny kler

Przed kilku dniami do pewnego umierającego człowieka wezwano księdza. Podczas spowiedzi ksiądz dowiedział się od niego, że żyje z żoną bez ślubu. Należy zaznaczyć, iż małżeństwo to miało dwoje drobnych dzieci, a mąż przed zawarciem powtórnego małżeństwa bez sankcji kościelnej, miał żonę, która w czasie wojny wyjechała do Rosji i ślad po niej zaginął.

Otóż ksiądz uzależnił rozgrzeszenie od solennej obietnicy, iż konający po powrocie do zdrowia porzuci „niemoralny" związek i zajmie się poszukiwaniem zaginionej żony.

Śmiertelnie chory człowiek odpowiedział że nie opuści kobiety, z którą żyje od 11 lat i z którą ma dwoje drobnych dzieci.

Oburzony tą odpowiedzią klecha wyszedł z mieszkania.

W trzy dni potem chory zmarł.

Rodzina zajęła się pogrzebem. Wtedy to rozpoczęły się niesamowite trudności. Proboszcz parafji przez kilka dni nie chciał wydać zaświadczenia o śmierci. Dozór cmentarny nie udzielał zezwolenia na pochowanie zwłok, gdyż zmarły był „bezbożnikiem" i umarł bez rozgrzeszenia, Trudności na cmentarzu usunięto przy pomocy pośrednika, który za cenę 70 zł. przełamał opór dozoru cmentarnego.

W ostatniej chwili, kiedy konsystorz warszawski dowiedział się, że pogrzeb „bezbożnika" odbędzie się, polecił on **nie dopuścić do pogrzebu!**

Wobec tego do konsystorza udał się brat zmarłego. Tam po rozmowie i **opłaceniu 20 zł.,** ks. Choromański wydał zezwolenie „pochowania zmarłego na miejscu poświęconem bez pokropienia".

Kiedy wkońcu pokonano już opór konsystorza, pogrzeb odbył się z dodatkowemi szykanami: nie było przez dłuższy czas grabarzy, sznurów do spuszczenia trumny do grobu i t. d.

Nowak czy Novak. Wałowicz czy Walivic

Nie znamy dotąd prawdziwego przebiegu zajść w Le Foret we Francji, które skończyło się wydaleniem do Polski 167 (niektóre źródła podają 177) górników. Sprawę tę omówimy po zaznajomieniu się ze szczegółami wydarzeń.

Jak wiadomo, górnicy polscy zamknęli się w kopalni i strajkowali na znak protestu przeciw wydaleniu dwóch kolegów.

„Prawo Ludu", tygodnik robotników, zrzeszonych w Generalnej Konfederacji Pracy, podaje, że owymi wydalonymi górnikami byli dwaj Polacy: Nowak i Wałowicz,

Natomiast „Polonia" katowicka donosi, **że nie byli to Polacy, że Nowak jest** Novakiem i Węgrem, a Wałowicz jest Walivicem i Czechem, oraz że większość strajkujących to — Ukraińcy z Polski.

W ten sposób „Polonia" chce uratować „dobre imię" Polski we Francji. Ale jednocześnie „Polonia" zwraca uwagę, że wśród robotników polskich we Francji agitacja komunistyczna czyni „niepokojące postępy" i przybiera „zastraszające rozmiary".

Czemu tak się dzieje, „Polonia" nie wyjaśnia. Może wyjaśni Światowy Związek Polaków, gdy wreszcie skończy się uroczystość i uczty zjazdowe, a nadejdzie szara proza dnia codziennego.

***

Robotnicy polscy, których wydalono w drodze administracyjnej z Francji, przybywają do kraju pod opieką specjalnego konwojenta polskiego. Wszyscy oni posiadają powrotne bilety kolejowe do miejsc pochodzenia. Transporty powrotne z wydalonymi lub wracającymi z pracy we Francji robotnikami polskimi kierowane są bądź na Mysłowice—Zebrzydowice, bądź też na Zbąszyń.

Z obu tych punktów granicznych powracających robotników kieruje się do właściwych miejsce przeznaczenia. Wydaleni z Francji robotnicy mają korzystać w Polsce narówni z innymi robotnikami z pomocy opieki społecznej.

Ale wiadomo, jak ta opieka u nas wygląda.

Żyrardów

Dowiadujemy się, że wbrew pierwotnym pogłoskom sędzia śledczy, p. Demant, po przesłuchaniu b. dyrektora Zakładów Żyrardowskich, **Vermeerscha** nie zarządził jego aresztowania, lecz rozciągnął nad nim nadzór policyjny.

Według doniesień prasy, w najbliższych dniach mają być ujawnione nowe szczegóły o gospodarce w zakładach.

Jedna z agencyj prasowych donosi, iż szereg adwokatów, biorących udział w życiu politycznem, odmówił obrony interesów większości akcjonarjuszów.

***

Dowiadujemy się, że adwokaci Komitetu Obrony Praw Mniejszości Akcjonarjuszów Towarzystwa Zakładów Żyrardowskich Sp. Akc., pp. Landau, Polikier i Urbanowicz, wobec ataków w niektórych pismach, skierowanych w związku ze sprawą żyrardowską, również i przeciwko ich osobom, zwrócili się wczoraj do Rady adwokackiej z prośbą o ocenę ich postępowania w tej sprawie.

Polityka i pieniądze

Jeden z sanacyjnych dzienników południowych w depeszy z Paryża pisze:

W tutejszych kołach politycznych rozeszły się pogłoski o wzmożonych rokowaniach między Polską a Francją w sprawie paktu wschodniego. W ostatnich dniach miał się odbyć szereg konferencyj w Warszawie i Paryżu, a niebawem według tych pogłosek, przybyć ma do Paryża specjalny delegat rządu polskiego, zaopatrzony w daleko idące pełnomocnictwa.

W rokowaniach podobno grały dużą rolę sprawy, poruszone podczas pobytu w Warszawie generała Debeneya. Pozatem ma być rzekomo wysunięta sprawa udzielenia Polsce pożyczki w wysokości 1 miljarda franków. Pożyczka ta ma być **dowodem zaufania** oraz oznaką usunięcia wszelkich rozbieżności w zapatrywaniach Polski i Francji na pakt wschodni.

***

Ilekroć ma nastąpić wypogodzenie chmur na polsko-francuskim horyzoncie politycznym, pojawia się pogłoska o pożyczce dla Polski. Wygląda to tak, że porozumienie polsko-francuskie można tylko za pieniądze kupić.

Dotychczas wszystkie pogłoski pożyczkowe okazywały się kaczkami dziennikarskiemi. Ale już samo to nastawienie polityczno-pieniężne świadczy o poziomie polityki międzynarodowej naszych czasów. **Red.**

Do Berezy Kartuskiej

Z Łodzi pod silną eskortą wywieziono w sobotę do Warszawy, a następnie do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, 28-letniego Feliksa Cieślińskiego.

Cieśliński jest członkiem Stronnictwa Narodowego i kierownikiem Sekcji Młodych w kole na Bałutach.

Cieślińskiego aresztowano w związku z zajściami w dniu 8 b. m. na ul. Brzezińskiej, gdzie poturbowano 8 ludzi.

Skargi podatkowe
księcia Pszczyńskiego w Genewie

Naskutek około 20 petycyj i skarg, wniesionych przez księcia Pszczyńskiego do sekretarjatu Ligi Narodów, jego sprawy podatkowe znajdą się na porządku obrad wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Naczelna Rada Filmowa

We wrześniu powołana będzie do życia przez zawodowe organizacje filmowe specjalna instytucja dla ochrony przemysłu filmowego. Naczelna Rada Filmowa, w skład której wejdą przedstawiciele przemysłu filmowego: związków kinoteatrów, producentów i t. p. wydawać będzie opinję o projektach ustawodawczych, o ograniczeniu przywozu filmów obcych i t. p.

W służbie bezpieczeństwa pracy

Niezmiernie ciekawe materjały zawiera książka pod powyższym tytułem, wydana przez „Instytut Spraw Społecznych" w roku 1934. Jest to dokładne sprawozdanie z pierwszego zjazdu inżynierów bezpieczeństwa pracy z tych nielicznych zakładów, które takich inżynierów powoływały.

Referaty, wygłoszone na zjeździe, są kopalnią materjałów o warunkach bezpieczeństwa i higjeny pracy w przemyśle i górnictwie.

Najciekawsze są referaty ogólne, wygłoszone przez wicedyrektora I. S. S. p. W. Adamieckiego na temat: „Gospodarcze znaczenie bezpieczeństwa i higjeny pracy", dr. B. Nowakowskiego: „Znaczenie organizacji opieki lekarskiej w akcji bezpieczeństwa" i p. A. Mazurskiewicza „Zagadnienia organizacji bezpieczeństwa pracy w fabryce".

Zaczniemy od omówienia myśli, spostrzeżeń i liczb, zawartych w referacie p. Adamieckiego. Stwierdza on przedewszystkiem najogólniej, że braki w zakresie bezpieczeństwa pracy położyć należy na karb

kierownictwa zakładów.

Winą tego kierownictwa jest brak urządzeń ochronnych w zakładach pracy na terenie górnictwa, hutnictwa i przemysłu. Świadectwem niezwykłego lekceważenia człowieka jest zupełne zaniedbanie zakładów pod względem bezpieczeństwa i higjeny pracy.

Sprawa bezpieczeństwa pracy jest jednak kwestją, nad którą społeczeństwo nowoczesne nie może przejść do porządku dziennego. Praca ludzka, człowiek, jest najcenniejszym czynnikiem produkcji i tylko ignorancja potrzeb społecznych i lekceważenie człowieka jest przyczyną olbrzymich niedomagań w tym zakresie.

Dzisiejszy stan rzeczy powoduje **dziesiątki tysięcy ofiar ludzkich i setki miljonów strat dla gospodarstwa społecznego.**

P. Adamiecki oblicza, że łącznie straty, wywołane przez wypadki na skutek odszkodowań, wypłacanych przez ubezpieczalnie od wypadków, oraz straty, wywołane przez zahamowanie pracy w zakładach wskutek wypadków — w jednym tylko roku 1929 stanowiły

173 miljony złotych.

bezpowrotnie wydatkowanych lub straconych przez gospodarstwo społeczne.

A jakież straty moralne ponosi społeczeństwo, wśród którego ofiary wypadków postradały życie lub częściową albo całkowitą zdolność do pracy!

Statystyka wypadków przy pracy przytoczona w omawianym referacie, przemawia wielkim głosem, przedstawiając plastyczny obraz ogólnego stanu bezpieczeństwa i higjeny pracy w Polsce.

Oficjalna statystyka zakładów ubezpieczeń wykazuje, że w ciągu czterech lat, od 1927 do 1930 r. wydarzyło się łącznie

wypadków zgłoszonych 356.006,

a z tego było wypadków odszkodowanych **75.816.** W przecięciu rocznem w tym okresie wypada **89.000 wypadków zgłoszonych,** a odszkodowanych **18.954,** co stanowi **21,2%** liczby zgłoszonych wypadków.

Statystyka wypadków zgłoszonych nie zawiera tych wszystkich drobnych wypadków na fabryce, które nie wywołują silniejszego uszkodzenia. Liczba takich drobnych wypadków w niektórych gałęziach przemysłu czterokrotnie przekracza liczbę wypadków zgłoszonych. Z pośród **75.816** wypadków odszkodowanych (w latach 1927—1930) na przemysł przypada 58.125, a na rolnictwo — 17.691. Z ogólnej liczby 58.124 wypadków odszkodowanych

3.052 to wypadki śmiertelne,

co stanowi 5,5% wypadków odszkodowanych.

W ciągu czterech lat 1926—1929 wydarzyło się ogółem 53.808 wypadków w przemyśle. Z tego wypadło: na kopalnie i huty 18.950 — 35,2%, przemysł metalowy i maszynowy — 7.047 — 13,1%, przemysł drzewny 5.967 — 11,0%, budownictwo 5.016, 9,3%, przemysł włókienniczy 4.536— 8,4%, przemysł chemiczny 868 — 1,6%. Razem 42.384 — 78,6%.

Najczęstsze są wypadki na terenie kopalń i hut, przemysłu drzewnego, przemysłu metalowego, młynów, budownictwa. Tak zwana częstotliwość (obliczona na podstawie stosunku liczby wypadków do stu tysięcy i do robotniko-dni) wypadków w przemyśle za rok 1929 wykazuje: kopalnie i huty — 7,57, przemysł drzewny 4,74, przemysł metalowy — 5,09, młyny 2,59, budownictwo — 3,40, kamieniołomy — 2,74, przemysł maszynowy — 3,45, przem. włókienniczy — 1,93, przemysł chemiczny — 1,95.

W zakończeniu swego referatu p. Adamiecki stwierdza, że:

„W dotychczasowym rozwoju życia kierownicy przemysłu zbyt często zapominali o tem, że towary produkowane są przez człowieka żywego, z krwi i kości, dla żywego człowieka, a nie dla samej przyjemności wytwarzania.

Zbyt często zapomina się również o tem, że ten człowiek, stojący przy warsztacie, jest spożywcą towarów, masowym, głównym, spożywcą, a więc, że trzeba o niego dbać, bo w rezultacie od niego zależy byt przemysłu.

Przez ręce człowieka, stojącego przy warsztacie, przepływa strumień produkcji, przepływa olbrzymie bogactwo. Jeżeli te ręce są zgrabiałe z zimna, zesztywniałe ze zmęczenia, lub skłonne do zaciskania się w pięści, to między palcami takich rąk przesuwa się dużo bogactw w błoto i żadne rygory ani kary temu nie zaradzą".

A dalej, rozpatrując sprawę odpowiedzialności za wypadki, stwierdza, że:

„Za wszystko, co się dzieje w zorganizowanym zespole ludzkim ponosi odpowiedzialność **kierownik organizacji.**

Za życie i zdrowie ludzi, skupionych przy warsztatach pracy, odpowiada kierownik warsztatów i jedyną granicą, poza którą jego odpowiedzialność nie sięga — to zjawiska losowe: np. trzęsienie ziemi, potop lub tego rodzaju kataklizmy".

Jak widać ze streszczenia referatu p. Adamieckiego, pogląd jego na znaczenie i przyczyny **wypadków** przy pracy odznacza się głębokiem przeświadczeniem, że z niezwykle rozwiniętą u nas plagą wypadków walczyć można skutecznie. Trzeba tego tylko chcieć. Czy jest to możliwe w obecnych warunkach? W tej sprawie trzebaby przeprowadzić dyskusję.

Tymczasem odpowiedzialność za wypadki przy pracy zwala się u nas z reguły na robotników.

Jakkolwiek jednak jest, materjały i zestawienia p. Adamieckiego muszą być wyzyskane przez organizacje robotnicze do podjęcia walk o poprawę warunków bezpieczeństwa i higjeny pracy, dziś zupełnie zaniedbanych.

O innych referatach z omawianego wydawnictwa w następnych artykułach.

Antoni Zdanowski

Przegląd prasy

UJEDNOLICENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Niedawno „Kurjer Poranny" zamieścił artykuł p. J. H., omawiający sprawę scalenia ruchu robotniczego. Z wywodami p. J. H. rozprawiliśmy się w naszem piśmie.

Obecnie znowu „Kurjer Poranny" wydrukował artykuł p. Haliny Krahelskiej, odbiegający od stanowiska p. J. H. Artykuł redakcja „K. P." zamieszcza jako głos polemiczny. Czy redakcja tego pisma jest po stronie p. J. H., czy też p. Krahelskiej — niewiadomo. Zależy to od wiatru — zgóry

Pani Krahelska pisze:

„Nie sądzę, żeby ruch społeczny, organizacje społeczne, zwłaszcza robotnicze można było i należało organizować, tworzyć, normować zgóry. Zwłaszcza w tej przełomowej chwili, jaką obecnie przeżywamy w całym świecie i w Polsce. Czyż trzeba mówić o tem, że rząd państwowy, a ruch robotniczy mają całkowicie odmienne, nie pokrywające się zadania?

...Nawet w Związku Sowietów, gdzie gospodarczo - społeczne formy życia tworzone były przez ideologów władzy proletarjatu, jak Lenin; gdzie klasa robotnicza zajęła to wybitne miejsce, i tam możliwe są, i są do pomyślenia, i jeżeli się nie mylę, zdarzały się i znarzają konflikty pomiędzy rządem, przedstawicielem państwa, a ruchem robotniczym?".

„Jakiż rząd w państwie o ustroju kapitalistycznym pragnąłby i mógł drogą ustawy załatwiać za robotników ich bojowe zadania i walki? Nie potrzebuję chyba dodawać, że byłoby to dla mnie nader miłą niespodzianką, gdyby rząd nasz przyszedł do przekonania, że musi skonsolidować i uaktywnić formy organizacyj robotniczych, celem prędszego doprowadzenia klas pracujących do aktywnego udziału w organizacji życia całego społeczeństwa. Ale nie zdaje mi się, ażeby, rozumując w kategorjach realnych, można było spodziewać się takich kierunkowych zamierzeń rządu. A skoro nie, to pozostaje realne przypuszczenie, że ustawa taka załatwiłaby w drodze przymusowej scalenie ruchu zawodowego, ale dla celów, nie mających nic wspólnego z uaktywnieniem klasy robotniczej, z doprowadzeniem jej do organizowania życia zbiorowego społeczeństwa — tylko dla celów chwili bieżącej, dla przeprowadzenia takiej czy innej politycznej akcji wyborczej, dla podporządkowania działań i wystąpień robotników — dyrektywom takiego, czy innego bloku grup społecznych, bloku klas — albo, pośrednio, rządu"...

...I nic nie zmieni tej prawdy, że scalania ruchu robotniczego i wogóle organizowania ruchu robotniczego nie można dokonać ustawą, nie powinien do tego się brać rząd. Ruch robotniczy, podobnie i ruch młodzieżowy, muszą być wolne od kontaktu z administracją".

HITLER JAKO WÓDZ NACZELNY.

W **„Kurjerze Warszawskim"** gen. Władysław Sikorski pisze o szerokich uprawnieniach, jakie zyskał Hitler, zostawszy naczelnym wodzem niemieckiej siły zbrojnej:

„Można rozmaicie zapatrywać się na dziejową misję Adolfa Hitlera. Jedno jednak nie podlega zaprzeczeniu, a mianowicie zupełny brak umiaru i taktu, ujawniony ostatnio przez tego adorowanego bezkrytycznie przez jednych, a potępianego bezapelacyjnie przez drugich męża stanu. Krwawe zaś wydarzenia z nocy 30 czerwca stwierdziły nieodwołalnie, że dzisiejszy wódz niemieckiego narodu nie uznaje najelementarniejszych reguł każdej walki. Chwila więc, w której zagarnął on w Niemczech pełnię wojskowej władzy nie wróży nic dobrego dla przyszłości. Sprawa pokoju i wojny spoczywa odtąd wyłącznie w ręku kanclerza Trzeciej Rzeszy, pozbawionego hamulca, jakim był mimo wszystko dla niego moralny autorytet zmarłego marszałka. Czujność więc zainteresowanych państw powinna być obecnie wzmocniona i to pomimo wyznania pacyfistycznej wiary, ogłoszonego ostatnio przez A. Hitlera w jednym z zagranicznych dzienników".

x. y. z.

Afera dwóch byłych ministrów „sanacyjnych"

P. Niezabytowski jako szczęśliwy nabywca, a p. Meysztowicz w roli szlachetnego protektora

...„Bo te protekcje i naciski właśnie prowadzą do kiesy z groszem publicznym".

(P. Prystor w przemówieniu z 7 maja r. b.).

W niedzielnym „Kurjerze Porannym" czytamy:

Urząd prokuratorski w Wilnie wszczął dochodzenie w związku ze skargą, złożoną w imieniu majora rezerwy Dziewickiego.

W r. 1929 major Dziewicki nabył za cenę 160,000 dolarów, podówczas półtora miljona złotych, majątek Kozłowsk, położony w powiecie postawskim ziemi wileńskiej, ogólnej przestrzeni 2,670 ha.

Majątek pozatem był obciążony długiem 28,000 dolarów na rzecz Wileńskiego Banku Ziemskiego. Ponieważ w związku z kryzysem dochodowość majątku gwałtownie spadła, major Dziewicki nie był w stanie opłacać regularnie rat bankowych. Płacił on jednak bieżące odsetki od długu, a także część raty na poczet kapitału. W ciągu ostatniego rocznego terminu Dziewicki wpłacił do Banku 3,000 dolarów.

Tymczasem Bank wystawił majątek na licytację. Major Dziewicki złożył podanie o przyjęcie jednej raty i pokrycie kosztów wywołania i cofnięcie wyznaczonej licytacji. Podanie to zostało przez prezydjum banku, do którego należą: b. min. Meysztowicz, hr. Plater, Święcicki i Bochwic, odrzucone.

Wypadek ten był o tyle niezwykły, że bank cofał licytację tych nawet majątków, których właściciele nie płacili wogóle rat. Wobec tego Dziewicki złożył ponowne podanie, obszernie je motywując. Wskazywał, że należy do nielicznych ziemian, którzy wogóle spłacają kapitał, podkreślał fakt, że banki zostały upoważnione do stosowania jaknajdalej idących ulg w stosunku do własności ziemskiej, która ucierpiała od kryzysu.

Pozatem Dziewicki ofiarował się natychmiast wpłacić 1,000 dolarów, podając krótkie terminy dalszych wpłat. Podanie powróciło z adnotacją: „Uchylić".

Tegoż wieczoru prywatni pośrednicy zakomunikowali Dziewickiemu, iż nic mu nie pomoże, albowiem **na majątek reflektuje b. min. rolnictwa, Karol Niezabytowski, który uzyskał już przyrzeczenie ze strony odpowiednich czynników Banku.**

Nazajutrz rzeczywiście do licytacji stanął jedynie **b. min. Niezabytowski, działając w charakterze pełnomocnika swojej żony.**

Licytacja odbyła się w sposób wysoce nieformalny, co stanowi właśnie punkt ciężkości skargi.

Kiedy po ogłoszeniu ceny wywoławczej b. min. Niezabytowski zawołał

„I 100 złotych"

— przewodniczący prezes Bochwic wobec całej zebranej na sali publiczności na głos powiedział: **„Poco pan minister dodaje, nie potrzeba, wystarczy suma wywoławcza".**

W ten sposób, **majątek nabyty przed 5-ciu laty za półtora miljona złotych,** przejęty został przez nowonabywcę za cenę nominalną **270.000 złotych, a ponieważ suma wpłacona została listami Wileńskiego Banku Ziemskiego — faktycznie nowonabywca zapłacił 160.000 złotych.**

Po dwóch dniach uzyskał b. min. Niezabytowski **nakaz wprowadzenia i w ten sposób major Dziewicki został pozbawiony własności.**

Obecnie, działający w imieniu poszkodowanego adwokaci **M. Etinger** i **Chyrosz** z Warszawy oraz adw. **Engiel** i **Rodziewicz** z Wilna, wnieśli skargę karną i cywilną. W skardze do prokuratora pełnomocnicy pokrzywdzonego wnoszą **o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej z art. 283 k. k. b. min. Niezabytowskiego, oraz tych osób, z pośród zarządu Banku Wileńskiego, których wina współdziałania w wyrządzeniu szkody dłużnikowi przy przetargu zostanie ujawniona.**

Urząd prokuratorski wszczął już dochodzenie. Wczoraj przez 5 godzin badany był major Dziewicki. Przesłuchani zostaną nadto członkowie prezydjum Banku z b. min. Meysztowiczem na czele oraz świadkowie licytacji.

Pełnomocnicy poszkodowanego domagają się nadto **natychmiastowego odjęcia rygoru wykonalności i usunięcia b. ministra Niezabytowskiego z terenu Kozłowska.**

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Pamięci Aleksandra Lednickiego

W numerze niedzielnym „Robotnika" umieściliśmy krótką notatkę o życiu i tragicznej śmierci Aleksandra Lednickiego. Możnaby na tem niepełnem i dalekiem od właściwego życiorysu wspomnieniu o zmarłym poprzestać, gdyby nie okoliczności, wśród których Aleksander Lednicki targnął się na swe życie.

Nie mamy najmniejszego zamiaru, ani też tytułu podnoszenia sprawy A. Lednickiego, który nie był naszym zwolennikiem politycznym, a myśmy niejednokrotnie dawali wyraz naszemu odmiennemu i krytycznemu poglądowi na jego polityczną działalność. Jeżeli mimo to wracamy do jego ostatnich dni życia, jak i do całej sprawy Lednickiego, to przedewszystkiem po to, by ratować go przed bandycką zmową prasy brukowej i przed perfidnym werdyktem sędziów w togach sanacji i endecji — dziś przeciw Lednickiemu zjednoczonych. By go wykończyć, przypomniano po śmierci skrytobójczy wyrok sędziów endeków w sądzie państwowym w znanej sprawie Lednicki — Wasilewski.

Wszystkich tych napastników, odważnych w piórze i pewnych bezkarności, jednoczy nietylko nienawiść, ale przede wszystkiem wściekłość, iż nieraz i to bardzo wiele Lednickiemu zawdzięczali i zawdzięczają. Iluż dygnitarzy dzisiejszych wprowadził w życie, wyprowadził na ludzi, a niektórym podał strzemię do skoku na konia, do nadmiernego nieraz i bezpodstawnego wywyższenia. Endecy motywują to względami masońskiemi, ale cóż z tego? Fakt pozostaje faktem, że wiele osobistości nieraz na najwyższych stanowiskach w kraju i zagranicą zawdzięczały mu, powiedzmy otwarcie, chleb i protekcję, gdyż z ich zdolnościami było często słabiutko, a o przywiązaniu do Marszałka.., lepiej nie mówić. To też ich pretensje do polityki Lednickiego w latach wojny są conajmniej dzikie i trącą szubienicznym humorem ludzi, którym się wydaje, że wszystko się skończyło i zapomniało.

Lednicki nie był naszym zwolennikiem i niejednokrotnie zwalczaliśmy jego wystąpienia polityczne, zwłaszcza na stanowisku przedstawiciela Rady Regencyjnej w Moskwie.

Ale kto jak kto, lecz niektórzy sanatorzy, a nadewszystko endecy, powinni być skromniejsi w sądach o Lednickim, jako polityku. Bo któż dźwiga odpowiedzialność za ostatnie miesiące Rady Regencyjnej, jak nie Koło Międzypartyjne, czyli endecy? Lednicki, mówimy tu otwarcie wobec majestatu jego śmierci, był politykiem chwiejnym, a chwiejność ta wynikała z jego odosobnienia, wytwarzanego z całą premedytacją przez jego niezliczonych i z jego ręki dobrze sytuowanych doradców-rezydentów. Tak! Windowano go wysoko, a jednocześnie odsuwano od szczegółów danej sprawy, pozostawiając sobie jej wyłączne załatwienie, oczywiście w jego imieniu. A gdy do tego dodano krzyżujące się opinje i orjentacje okresu wojny i dyrektywy „autorytetów" z kraju, podawane mu w Sztokholmie do wierzenia, to przy jego chwiejności musiały dziać się rzeczy godne nieraz nagany. Zresztą ten okres działalności Lednickiego, okres bardzo charakterystyczny, a zarazem demaskujący wiele, bardzo wiele, czeka swego bezstronnego dziejopisa i miejmy nadzieję, że rychło się doczeka.

Jedno jednak już dzisiaj da się stwierdzić. Lednicki był zdecydowany, powiedzmy, rasowym wrogiem wszelkich tromtadracji z pod znaku Dmowskiego. Z tego względu był wrogiem „tworzenia się" wojska polskiego jedynie pod buławą Dowborów i endecji. Trzeba zaś podkreślić, że pod wpływem „Ententy" czynniki kierownicze armji rosyjskiej z góry wyłączały współpracę, a nawet wpływ zwolenników Legjonów. Zresztą dość szybko wiele oddziałów tego wojska stało się strażą latyfundjów magnaterji kresowej. Jakżeż serdecznie znienawidziła reakcja endecka Lednickiego za odmowę wydania tym wojskim sztandarów powstańczych z 1830 i 1831 r. z Kremla! Lednicki, jako prezes Komisji Likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego temu żądaniu się oparł, narażając się także dowództwu armji rosyjskiej i ówczesnym sferom rządzącym.

Lednicki, jak rzekliśmy, był politykiem chwiejnym i popełniającym błędy. Ale jako człowiek-społecznik — odrzuciwszy jego cokolwiek rażącą napuszoność magnata — zasłużył sobie na respekt i pamięć, lepszą od tej, którą mu zgotowali jego zjednoczeni wrogowie— biblijni faryzeusze.

Nie wiemy, w czem wyraziły się jego „kłopoty finansowe", lub jego „udział" w aferze żyrardowskiej, jak to głosi sensacja dziennikarska. Pamięć o Lednickim, człowieku wielkiego serca i zasługi społecznej, przedewszystkiem w latach reakcji porewolucyjnej 1905 i 1906 r. i czasu wojny światowej — domaga się wyjaśnień nie urzędowych, lub zdawkowych gwoli przysłowia, że o umarłych pisze się i mówi tylko dobrze, ale wyjaśnień ścisłych, z dowodami.

Pamięć o Lednickim, wielkim mecenasie i adwokacie, związanym z setkami polskich działaczy rewolucyjnych, wdzięcznością za bezinteresowną pomoc za wolność, a nawet życie, wyrwane z rąk siepaczy carskich — domaga się i domagać się będzie z całą stanowczością i natarczywością wyjaśnienia przyczyn jego tragicznego zgonu.

Albowiem Aleksander Lednicki zasłużył sobie na pełne prawo śmierci — w honorze.

K. P.

Rząd zatwierdził orzeczenie
w sprawie strajku budowlanego

Agencja PID. podaje, iż Rada Ministrów nadała moc powszechnie obowiązującą orzeczeniu Komisji Rozjemczej dla przemysłu budowlanego w sprawie warunków pracy i płacy osób zatrudnionych w tym przemyśle.

Orzeczenie to wydane zostało, jak wiadomo, po ostatnim strajku budowlanym w stolicy, przew:duje ono częściowo poprawę płac robotników.

Reforma ustroju Warszawy

Prace zmierzające do opracowania projektu zmiany ustroju stolicy są w pełni, wobec czego już w październiku należy oczekiwać zakończenia wstępnych prac przygotowawczych w tym kierunku. Jak wiadomo, podstawą projektu jest zniesienie dualizmu w zarządzie stolicy przez projektowane połączenie analogicznych wydziałów zarządu miejskiego i komisarjatu rządu (wydziału zdrowia, wydziału opieki społecznej, wojskowego etc.), co uprościłoby znacznie urzędowanie i dałoby duże oszczędności.

Niedola dwóch wojskowych

Wczoraj w godzinach południowych do redakcji naszej przybyli dwaj robotnicy: inwalida, z obciętą powyżej kolana nogą, ofiara wojny Józef Macanko i b. podoficer zawodowy, kawaler „Krzyża Zasługi" — Władysław Mul. Przybyli oni z Wilna do Warszawy. W ciągu 29 dni szli pieszo i przeszli w tym czasie 550 klm. Jeden o kulach, drugi z kijem w garści, postanowili udać się do stolicy, aby tutaj uzyskać: pierwszy rentę inwalidzką, drugi pracę.

Po przybyciu do Warszawy Macanko i Mul daremnie kołaczą i obijają progi najrozmaitszych instytucyj, skąd ich poprostu wyrzucają.

W ub. sobotę obaj pielgrzymi zgłosili się do Domu Żołnierza z prośbą o pomoc. Zamiast pomocy spotkały ich brutalne wymysły ze strony pewnego oficera, który w dodatku oddał ich w ręce policji, jako podejrzanych włóczęgów. Dwie ostatnie noce spędzili w domu noclegowym przy ul. Jagiellońskiej na Pradze. Kto zna warunki, w jakich nocują najbiedniejsi, kto widział warszawskie domy noclegowe, ten może sobie wyobrazić, czem były dla obydwu nieszczęśliwych te dwie noce, spędzone w miejskim domu noclegowym.

W najbliższych dniach Mul i Macanko zgłoszą się do innych instytucyj. Należy przypuszczać, że tym razem prośby ich zostaną wysłuchane i pozytywnie załatwione.

13-letni chłopiec
ratuje pięcioletnie dziecko

Niedawno bawił się bez opieki nad brzegiem Dunajca w Krościenku 5-letni St. Węglarz. W pewnej chwili usunął się brzeg rzeki, a bawiące się dziecko wpadło do wody i zaczęło tonąć. Znajdujący się w pobliżu 13-letni chłopiec, Jakób Gruszkiewicz z Krościenka, bez namysłu rzucił się do wody, uchwycił w pół tonące dziecko i brnąc po ramiona w wodzie usiłował dojść do brzegu. Po przejściu jednak kilku kroków natrafił na głębię i porwany przez prąd wody byłby utonął wraz z dzieckiem, którego z rąk nie puszczał, gdyby nie pomoc stojących w pobliżu ludzi, którzy podali mu tyczkę i przy tej pomocy zdołał wyjść z wody wraz z dzieckiem. Bohaterski chłopiec został przedstawiony do odznaczenia medalem za ratowanie ginących!

Wypadki kolejowe
Pięć osób zabitych — Jedna ranna

Na stacji Warszawa-Wileńska — Marki jadący na rowerze przy torze kolejowym 27-letni Czesław Sołtysiak dostał się pod pociąg Nr. 7742, ponosząc śmierć na miejscu. Policja zabezpieczyła zwłoki do dyspozycji władz sądowych.

— Na szlaku Aleksandrów — Otłoczyn pod pociąg osobowy dostała się 12-letnia Anna Mikołajewska (Aleksandrów Kujawski), która poniosła śmierć na miejscu. Przyczyna wypadku — własna nieostrożność. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

— Na szlaku Siedlce — Sokołów po przejściu pociągu osobowego znaleziono zwłoki kobiety niewiadomego nazwiska, lat około 40-tu. Zwłoki przekazano władzom policyjnym. Prawdopodobnie przyczyna wypadku — samobójstwo.

— Na stacji Tłuszcz, po przybyciu pociągu, zauważono na dachu wagonu trupa mężczyzny. Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, iż jest to 19-letni Stanisław Prokurat (adres nieustalony), który prawdopodobnie jechał bez biletu i został zabity wskutek uderzenia głową o przęsło mostu. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowych.

— Na stacji Pruszków na obsługiwanym przejeździe kolejowym dostał się pod pociąg malarz z Pruszkowa (ul. 3-go Maja 39) Marjan Zdrowski ,lat 39, który został zabity na miejscu. Policja zabezpieczyła zwłoki.

—Na szlaku Brzezie — Włocławek znaleziono przy torze potłuczonego i nieprzytomnego żołnierza 14 p. p. (Włocławek), 22-letniego Józefa Frontczaka. Poszwankowanego przewieziono do szpitala, gdzie lekarz stwierdził ogólne potłuczenie, oraz zatrucie alkoholem.

14.836 umysłowo chorych w Polsce

Państwowa Służba Zdrowia notuje w dalszym ciągu duży wzrost liczby umysłowo chorych w Polsce. Według oficjalnych danych w szpitalach znajduje się obecnie 14,836 umysłowo chorych. W porównaniu do lat ubiegłych liczba umysłowo chorych wzrosła o kilkanaście procent.

Wystawy i Muzea

Instytut Propagandy Sztuki (Królewska 13). Wystawa „Życie Polskie w Malarstwie".

Tow. Zachęty Sztuk Pięknych (Pl. Małachowskiego 3). Wystawa p. t. Polska i jej lud".

Państwowe Zbiory Sztuki (Godz. 11 — 15). **Kamienica Baryczków:** Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX w. **Pałac w Łazienkach i Zamek Królewski** — otw. codz. z wyj. wtorków.

Muzeum Archeologiczne im. E .Majewskiego (Pałac Staszica) otw. w środy, piątki i niedziele w godz. 10 — 14.

Muzeum Narodowe. (God.g 10 — 15). **Al. 3-go Maja 15:** W środy, piątki, soboty i niedziele — wystawa sztuki zdobniczej. **Podwale 15:** We wtorki malarstwo polskie, w czwartki malarstwo obce. **Muzeum Wojska:** Wystawa „Polska i Polacy w świecie".

Państw. Muzeum Archeologiczne. Otw. we wtorki, środy, czwartki, niedziele i święta w godz. 10—14.

Muzeum Kolejowe Min. Komunikacji (Nowy Zjazd 1). Otw. we wtorki, czwartki i piątki w godz. 10 — 14.

Państw. Muzeum Zoologiczne (Uniwersytet). Otw. we czwartki 10—14 i niedziele w godz. 10 — 13.

Muzeum Przemysłu i Techniki (Krak. Przedm. 66). Otw. codz. z wyj. poniedziałków i wtorków w godz. 10—14 oraz w piątki 17 — 20.

Muzeum Etnograficzne (przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa) Krak. Przedm. 66 otw. codz. z wyj. poniedziałków w g. 10—41.

Muzeum Poczty i Telekomunikacji (Barbary 2). Otw. w niedziele w g. 12 — 14.

Muzeum Higjeny przy państw. Zakł. Higjeny (Chocimska 24). Otw. codz. z wyj. niedziel w godzinach 9—15.

Muzeum Ordynacji Krasińskich (Okólnik 9). Otw. codz. w godz. 10 — 14.

Uczestnicy
wycieczki na Słowaczyznę

Fotografje z wycieczki zamawiać można w biurze T. U. R. codziennie od godziny 13-ej do 15-ej.

Prezes Francuskiego Czerwonego Krzyża
w Polsce

W ubiegłą niedzielę przybył do Warszawy prezes francuskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, markiz de Lillers. Przyjazd do Polski pozostaje w związku z akcją pomocy, jaką francuski Czerwony Krzyż organizuje na rzecz powodzian w Polsce.

Grunty państwowe
pod rozbudowę Warszawy

Rząd wyraził zgodę na odstąpienie gminie Warszawy pod zabudowę domami mieszkalnemi, podług planu, zatwierdzonego przez ministra spraw wewnętrznych, gruntów państwowych, o powierzchni przeszło 17 hektarów za cenę 104 tysięcy złotych, płatnych w dziesięciu równych ratach.

Tereny państwowe, odstąpione miastu przylegają do zakładów amunicyjnych fortu Bema. (Press).

Kraków—Krynica
Pożyteczne wydawnictwa

Nakładem Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie ukazał się, w myśl zapowiedzianego planu, drugi, bogato ilustrowany „Przewodnik turystyczno - kolejowy", zawierający linję kolejową Kraków — Krynica wraz z wzgórzami Ciężkowickiemi, Beskidem Grzybowskim, grupą Radziejowej, grupą Jaworzyny i częścią Beskidu Niskiego, .w opracowaniu znanego geografa i krajoznawcy asystenta U. J. d-ra Stanisława Leszczyckiego.

Przewodnik ten, podobnie jak przewodnik linji Kraków — Zakopane, jest formatu kieszonkowego i wskazuje turyście, udającemu się na wycieczki do miejscowości, położonych na odcinku między Krakowem a Krynicą, najpotrzebniejsze wskazówki, jak letnie i zimowe szlaki turystyczne, schroniska, hotele, pensjonaty, restauracje itp. oraz posiada szereg pięknych ilustracyj.

Załączony do przewodnika profil krajoznawczy, przedstawia szczegółowo rzeźbę terenu linji Kraków — Krynica, obrazuje panoramicznie rozmieszczenie okolicznych wzgórz, wskazuje nazwy, słowem wszystko to, co się widzi z okien wagonu.

Barwną okładkę wykonał artysta malarz A. Wasilewski.

Niska cena sprzedaży, bo zaledwie 80 groszy, umożliwi wszystkim zaopatrzenie się w to praktyczne, piękne, a tanie wydawnictwo.

Do nabycia we wszystkich księgarniach kolejowych „Ruch", oddziałach i agencjach PBP „Orbis", „Wagons - Lits Cook", Polskim Związku Turystycznym i w kasach biletowych na stacjach kolejowych odcinka Kraków — Krynica.

„Dwa oceany"

Piekące zadanie połączenia Europy z Dalekim Wschodem przez ocean północny przez dziesiątki lat była nierozwiązalna. Ta najkrótsza droga prowadzi przez niezmiernie trudne do przebycia i niebezpieczne morze polarne... Setki wypraw kończyły się tem, że statki albo zmiażdżone przez lody szły na dno albo też uwięzione przez lody musiały zimować i docierały do miejsca przeznaczenia dopiero po roku, albo kilku latach.

W 1932 roku Rząd Sowiecki postanowił rozwiązać to niezmiernie ważne dla ekonomji sowieckiej i międzynarodowej zadanie i wykonanie jego powierzył prof. Ottonowi Szmidtowi. 29 lipca 1932 r. „Aleksander Sybiriakow" pod dowództwem prof. Ottona Szmidta wyrusza z Archangielska, którego celem jest dotarcie do wód Oceanu Spokojnego bez zimowania i jak najkrótszą drogą. Po wielu przygodach „Sybiriakow" dociera do miejsca przeznaczenia. Wyprawa ta została sfilmowana. Film wyświetlany jest w „Famie". (x.).

Pokwitowania
DLA PRZYJACIÓŁ.

Powiatowy Komitet P. P. S. w Nowym Sączu zł. 30.—.

STAN POGODY w|g PIM
POCHMURNIE.

W ciągu dnia dzisiejszego będzie pogoda pochmurna.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 5,21.

Berlin 206, Gdańsk 172,58, Belgja 124,25, Holandja 358,10, Londyn 26,63, Paryż 34,90½, Praga 21,97, Szwajcarja 172,75, Włochy 45,43.

Co słychać w Warszawie?

BUDOWA OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW.

W r. b. dyrekcja wodociągów i kanalizacji rozpoczęła opracowywanie generalnego projektu budowy oczyszczalni ścieków w Warszawie, które dotąd, w ciągu blisko 50 lat, są wpuszczane wprost do Wisły bez jakiegokolwiek oczyszczania, co powoduje zanieczyszczanie Wisły na dużym odcinku aż do Modlina.

Generalny projekt przewidywać będzie sposób oczyszczania, miejsce budowy oczyszczalni etc. Praca ta obliczona jest na okres półtora roku. Do opracowania projektu zaproszono wybitnych rzeczoznawców.

Dopiero po ukończeniu tych prac, powstanie kwestja sfinansowania tej niezbędnej inwestycji. Nie będzie ona łatwa do rozwiązania, gdyż budowa oczyszczalni wymagać będzie znacznego nakładu funduszów, sięgających w pierwszej fazie kilkunastu miljonów złotych.

OTWARCIE KUCHNI DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Po ukończeniu remontu, od 16 b. m., ponownie otwarta będzie kuchnia Obywatelskiego komitetu pomocy społecznej przy ul. Mazowieckiej 8 dla pracowników umysłowych. Kuchnia ta wydaje 2.000 obiadów dziennie. W czasie remontu bezrobotni pracownicy umysłowi, korzystający z tej kuchni, otrzymywali paczki z suchą żywnością.

DODATKOWE ZAPISY DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Dla dzieci, których rodzice nie zapisali do publicznych szkół powszechnych na wiosnę r. b., zostały zorganizowane dodatkowe zapisy, które odbędą się w piątek, 17 b. m. i w sobotę 18 b. m. od g. 9 do 11 rano w następujących punktach: przy ul. Karolkowej 64, Miedzianej 8, Nalewki 2-a, Hożej 13 i Szerokiej 17 (lokale szkół powszechnych). Przy zapisie należy przedstawić metrykę urodzenia i świadectwo o powtórnem szczepieniu ospy. Zgłoszone do zapisu dzieci będą poddawane badaniom lekarskim. O przyjęciu zgłoszonego dziecka do szkoły, rodzice otrzymają zawiadomienie.

KONKURS NA DYREKTORA SZPITALA

W najbliższym czasie ogłoszony będzie konkurs na stanowisko dyrektora szpitala Przemienienia Pańskiego wobec wysłużenia pełnej emerytury przez dotychczasowego dyrektora. Ostateczny termin składania ofert upłynie 7 września.

REJESTRACJA UR. W R. 1916.

Niebawem na murach miasta ukaże się obwieszczenie prezydenta miasta o powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w 1916 r. W myśl tego obwieszczenia, w okresie od 1 do 30 września na obszarze m. stoł. Warszawy podlegać będą rejestracji wszyscy mężczyźni urodzeni w 1916 r., mieszkający stale w Warszawie lub przebywający czasowo w Warszawie, o ile nie mają stałego miejsca zamieszkania w kraju lub o ile stałe miejsce ich zamieszkania nie jest znane. Wszyscy wyżej wymienieni obowiązani będą zgłosić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do g. 15 podług specjalnego planu, rozplakatowanego na mieście, wskazującego dzień stawiennictwa poborowych.

Policjant zabił człowieka
w Żyrardowie

Na terenie Żyrardowa grasował już od dłuższego czasu znany policji awanturnik, pijak, nożowiec i terorysta, Wł. Olczak.

W ubiegłą niedzielę Olczak, będąc pijany zaczepiał przechodniów na ul. Mszczonowskiej. Zawiadomiona przez przechodniów policja przybyła na miejsce, zamierzając odprowadzić awanturnika do komisarjatu.

Wówczas Olczak usiłował rozbroić policjanta. Widząc to policjant — wyjął rewolwer i wystrzelił. Kula przeszyła Olczaka na wylot, odbiła się o mur i drasnęła w pośladek właściciela miejscowego sklepu spożywczego. Ciężko rannego Olczaka przewieziono do szpitala Zakładów Żyrardowskich, gdzie wkrótce zmarł. Tymczasem przerażony właściciel sklepu pobiegł do miejscowego lekarza, prosząc o dokonanie operacji wyjęcia kuli. W czasie, gdy pacjent rozbierał się, kula wypadła mu z kieszeni spodni. Okazało się ,iż pacjent nie był ranny, jedynie lekko draśnięty.

Odchodzą od życia

26-letni Stefan Piórkowski, rzeźnik, otruł się esencją octową w mieszkaniu własnem. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus.

Nocy ub. w mieszkaniu własnem przy ul. Chmielnej 92, rozegrał się dramat małżeński. Jan Robert Jabłoński, technik dentystyczny, powrócił od znajomych, gdzie był w towarzystwie żony, Czesławy. Wkrótce po przyjściu do domu pomiędzy małżonkami wynikła sprzeczka. Jak zeznaje Jabłońska, mąż będąc silnie zdenerwowany i podchmielony, powiedział do niej: „Ja już dziś z tobą skończę". ona odpowiedziała: „To najpierw skończ z sobą". Po chwili Jabłoński, będąc w pokoju sypialnym, gdzie szykował się już do snu, wyjął z szuflady szafki nocnej rewolwer i wystrzelił w usta. Kula wyszła wierzchem głowy, rozbiła tynk w suficie i upadła. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Na miejsce przybyła policja VIII komis., która przeprowadziła dochodzenie, zabierając rewolwer, oraz dubeltówkę, w obawie, żeby zrozpaczona żona nie targnęła się na życie. Jako przyczynę samobójstwa Jabłońska podała — częste nieporozumienia małżeńskie, spowodowane nadużyciem alkoholu przez męża.

Wczorajsze wypadki w Stolicy

UPADEK Z HUŚTAWKI.

Na terenie zabaw ludowych „Niespodzianka", spadł z huśtawki 16-l. Stefan Lipiński, uczeń ślusarski. Chłopca przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził złamanie prawej ręki i poranienie prawego uda.

KRWAWE PORACHUNKI OSOBISTE.

Przy ul. Grochowskiej 145, w ogrodzie Myślińskiego, (teren zabaw ludowych), wynikła bójka między dwoma uczestnikami zabawy. Jeden z nich, 19-l. Ludwik Zawadzki został ugodzony nożem w lewą lędźwię. Świadkowie zbrodniczego czynu usiłowali zatrzymać sprawcę, lecz ten zrzucił z siebie marynarkę i uciekł W marynarce znaleziono dowód osobisty na nazwisko Jana Bociarskiego. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

UDERZONY PRZEZ SŁONIA.

W ogrodzie Zoologicznym słoń uderzył trąbą 32-letniego Władysława Wacławka, dozorcę. Uderzenie było tak silne, że W. zemdlał. Lekarz Pogotowia stwierdził krwawy wylew w okolicy lędźwi. Po opatrunku przewieziono Wacławka do domu.

WYPADEK KOLEJOWY.

Na stacji w Otwocku, dostał się pod pociąg 11-letni Czesław Ziemski, uczeń. Chłopiec doznał poszarpania stóp i goleni. Nieszczęśliwego przywieziono tymże pociągiem do Warszawy, poczem Pogotowie zabrało go do szpitala św. Ducha.

Kolejka napowietrzna
do Otwocka

Sprawa bydowy kolejki powietrznej z Warszawy do Otwocka, która zastąpiłaby obecną linję Wawerskiej kolejki wąskotorowej, znajduje się w tem stadjum, że przedstawiciele grupy francusko-angielskiej, pragnącej sfinansować tę inwestycję, bawili niedawno w Warszawie i odbyli na miejscu szereg konferencyj.

Szczegółowy projekt budowy kolei jest w opracowaniu. Projekt ten wiąże się z całkowitą motoryzacją pozostałych dwóch warszawskich kolejek dojazdowych.

Kosztowna zbiórka

W numerze „Monitora Polskiego" z dnia 4 sierpnia, na str. 6 ukazało się sprawozdanie jednej z instytucyj społecznej ze zbiórki publicznej. Przy ogólnym dochodzie 2.794 zł., na rzecz tej instytucji pozostało tylko 127 zł. 55 gr., resztę pochłonęły koszty. Czy to nie charakterystyczne?

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA (matematyczka), wykwalifikowana nauczycielka poszukuje lekcyj. Specjalność matematyka, łacina. Matura. Referencje poważne. Sienna 14 m. 38, lub Śliska 7 m. 38. Zastać można do 12-ej.

PRAWNICZKA (magister praw) poszukuje odpowiedzialnego zajęcia w Warszawie lub na wyjazd. Referencje poważne. Śliska 7 m. 38, lub Sienna 14 m. 38. Zastać można do godz. 12-ej.

KRAWCOWA poszukuje szycia w domach prywatnych — przeróbki i dziecinne. Ul. Marjańska 7 m. 14-a.

Fabrykę fałszywych pieniędzy

wykryto w złoczowskiem więzieniu

W roku 1931 znaleźli się w więzieniu równieńskiem za różne przewinienia: Stanisław Wilczyński, Aleksander Rezonow, Józef Kuźma i Stanisław Komorowski. Zawarli oni między sobą przyjaźń.

Po pewnym czasie Rezonow po odcierpieniu kary został zwolniony z więzienia, zaś trzej inni zostali przetransportowani do więzienia złoczewskiego, by tu odsiedzieć karę. Tutaj zdołali wkrótce zadomowić się ,a korzystając ze słabszego dozoru umieli zapoznać się z innymi więźniami. Stanisław Komorowski po przetransportowaniu go do Złoczowa, pozyskał zaufanie jednego ze strażników, niejakiego Dylaka i został przydzielony do działu hodowli jedwabników. Tem samem zyskał Komorowski większą swobodę ruchów. Natomiast Stefan Wilczyński i Juzef Kuźma zostali przydzieleni do warszłatu ślusarskiego. Zapoznali się oni tutaj z Fedorczukiem, starszym kucharzem więziennym i Władysławem Wołyńcem, pracującym w warsztacie szewckim. Czując swobodę w warsztatach, postanowili wyzyskać ją i podrabiać w warsztatach pieniądze. Pozyskali oni dla swych planów strażnika więziennego Mazepę, który miał pośredniczyć w interesach. Foremki do odlewania z gipsu przygotowywał Józef Kuźma i razem z Wilczyńskim odlewali falsyfikaty. Fedorczuk z Wołyńcem wykończali falsyfikaty. Umieli przytem ujść czujności dozoru więziennego, korzystając z wielkiej swobody, jaka w warsztatach z natury rzeczy panowała.

Po pewnym czasie fałszerze umieli nawiązać kontakt z owym Aleksandrem Rezonowem, który już dawno znajdował się na wolności i dostarczył im cyny, gipsu, srebra i innych materjałów. Dotychczas pracowali nad falsyfikatami trzej więźniowie. Po pewnym czasie wciągnęli swego kolegę z działu hodowli jedwabników Komorowskiego, który musiał jednak przytem złożyć przyrzeczenie, że ich nie zdradzi. Teraz praca poszła żywszem tempem, ale wyrób fal syfikatów musiał ograniczać się do minimum.

Za pieniądze podrobione więźniowie umieli przekupić straże i sprowadzać do więzienia wódkę, którą suto się raczyli. Będący na wolności Rezonow nie tylko dostarczał materjałów, ale zajmował się także puszczaniem w obieg falsyfikatów. Wymiana falsyfikatów między więźniami a Rezonowem odbywała się najczęściej w czasie wychodzenia więźniów na miasto pod opieką strażników, w celu załatwienia różnych sprawunków. Więźniowie znali usposobienie strażników i umieli wyzyskać pewne chwile do wymiany falsyfikatów na prduktóy lub wódkę.

Pewnego razu został wyznaczony na miasto Stanisław Komorowski, który postanowił z tego skorzystać i zabrał ze sobą 10 sztuk falsyfikatów. Komorskiemu towarzyszył strażnik Michał Majek, który jednak był ostry dla więźniów i pilnie przestrzegał regulaminu. Po drodze Komorowski postanowił jak najprędzej pozbyć się falsyfikatów w obawie przed strażnikiem, który mógł w każdej chwili dokonać rewizji. Kiedy więc po drodze spotkano dorożkarza Muzykę, który był również wtajemniczony w aferę fałszerską. Komorowski umiał sprytnie wręczyć Muzyce falsyfikaty i Muzyka puszczał je w formie drobnych wydaków.

Naturalnie, że długo nie mogło się to wszystko w tajemnicy utrzymać. W więzieniu poczęto sobie cichcem opowiadać o podrabianiu pieniędzy w warsztatach ślusarskich. Tymczasem Komorowski został wypuszczony w maju 1932 r. na wolność. Postanowił teraz wyzyskać całą sprawę fałszowania pieniędzy w więzieniu i wsypać swoich współtowarzyszy. Udał się do wywiadowcy Bednarza i zaproponował mu sensacyjną wiadomość o fałszowaniu pieniędzy w więzieniu, za odpowiedniem naturalnie wynagrodzeniem. Wywiadowca odniósł się sceptycznie do całej sprawy i nie chciał poprostu dać wiary. Dopiero w lipcu przeprowadzono rewizję w więzieniu. Jednak fałszerze dowiedzieli się o wsypie i mającej się odbyć rewizji i zawczasu usunęli wszelkie ślady fałszowania. Znaleziono tylko kawałki miedzi. Komorowski, widząc, że nie zrobi interesu, wyjechał do Równego, spotkał się z Rezonowem i tu w mieszkaniu Stępiów rozpoczęli produkcję fałszywych monet. Tutaj nakryła policja Komorowskiego i po nitce do kłębka, dowiedziała się o wszystkiem.

Afera ta przypomina podobną aferę w Płocku gdzie w tamtejszem więzieniu wykryto fabryczkę fałszywych monet, którą na czas odkryto i fałszerstwo udaremniono.

Kto zapłaci żwirnikom

za ich pracę?

Przy naprawianiu wałów warszawskich, zagrożonych podczas ostatniej powodzi, władze zatrudniły 80 żwirników, którzy za wykonaną pracę nie otrzymali należnego im wynagrodzenia.

Żwirnicy daremnie kołaczą do najrozmaitszych dygnitarzy, prosząc o wypłacenie im zaległych zarobków. W ub. tygodniu delegacja pokrzywdzonych żwirników zgłosiła się do woj. Jaroszewicza z prośbą o interwencję, p. Jaroszewicz przyrzekł pomoc pokrzywdzonym robotnikom

W ub. sobotę, kiedy zainteresowani zgłosili się po odpowiedź, usłyszeli z ust sekretrza p. wojewody, że p. Jaroszewicz sprawą tą nadal zajmować się nie będzie i że nie udało mu się zmobilizować przyrzeczonej sumy 1000 zł. na zaliczkowe pokrycie należności żwirników. W Kom. Rządu poradzono robotnikom, aby odnieśli się w tej sprawie do magistratu warszawskiego.

Najwyższy czas, aby ta swoista „Kalwarja“ robotników, którzy ofiarnie pracowali nad umacnianiem wałów warszawskich — została zakończona, wypłaceniem tego wszystkiego, co im się należy.

Katastrofa samolotowa pod Sulejowem

W godzinach popołudniowych, wydarzyła się na obszarze powiatu piotrkowskiego katastrofa samolotowa.

Pod Sulejowem, w odległości 28 kilometrów od Piotrkowa zauważono kilka samolotów wojskowych, zdążających w stronę Krakowa. Nagle jeden z samolotów, znajdujący się na znacznej wysokości, zaczął się podejrzanie chwiać i w kilka sekund później runął na ziemię.

Kapitan-pilot zdążył w porę wyskoczyć z aparatu tuż przed jego upadkiem na ziemię i wyszedł bez szwanku, natomiast sierżant obserwator doznał ciężkich obrażeń.

Aparat został zniszczony.

Pogrzeb z przygodami

Spłoszony koń rozpędził kondukt

W czasie pogrzebu M. Ziębowej w Nowym Sączu doszło do wypadku, który tylko dzięki odwadze jednego z przechodniów nie zakończył się tragicznie.

Kiedy z kaplicy na starym cmentarzu wyniesiono trumnę ze zwłokami i złożono ją na karawanie, jeden z koni z zaprzęgu karawanu wyrwał się z uprzęży i spłoszony wpadł między orszak pogrzebowy. Licznie zgromadzeni ludzie poczęli w popłochu uciekać, kryjąc się po bramach. Przechodzący w tej chwili ulicą żołnierz usiłował chwytem za nozdrza ujarzmić konia spłoszonego, lecz ten przedniemi nogami powalił go na ziemię i ponownie wpadł na publiczność. Mimo obrażeń, żołnierz widząc groźną sytuację, z wielkim wysiłkiem zdołał nałożyć na konie uprząż i doprowadzić go do dyszla.

W tej chwili drugi koń naręczny zerwał rzemień i popędził w pobliskie pola.

Celem przetransportowania zwłok na cmentarz wprzągnięto do karawanu konia dorożkarskiego, lecz ten nie chciał znów ruszyć z miejsca. Nie chcąc dłużej przeciągać żałobnego obrzędu, posługacze pogrzebowi wzięli trumnę na ramiona i zanieśli na cmentarz.

Wybuch gazów

w kopalni soli w Wieliczce

W sobotę o godz. 7-ej rano dwaj górnicy Józef Dymanus i Józef Małek rozpoczęli swoją zwykłą pracę na poziomie czwartym (180 m.) w kopalni soli w Wieliczce. Po skontrolowaniu przez Małka, że gazów w rewirze niema, zapalił on zwykłą lampę karbidową, jakich górnicy normalnie używają przy pracy. Nagle nastąpił straszliwy huk i wstrząs, zapaliły się gazy, wybuchając z niezwykłą siłą. Małek nie stracił jednak przytomności, odrzucony siłą wybuchu wraz z Dymanusem, salwował się z nim ucieczką. Niestety, Małek odniósł bardzo ciężkie poparzenia całego ciała. Obu górników wyciągnięto na wierzch. Małka opatrzył natychmiast lekarz, poczem przewieziono nieszczęśliwego górnika do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Na miejsce katastrofy zjechali natychmiast inżylnierowie salinarni oraz specjalna komisja z urzędu górniczego w Krakowie, która bada przyczynę katastrofy.

Długa podróż minie niepostrzeżenie — gdy zabierzesz do wagonu ciekawe dzienniki i czasopisma

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królowa cyganerji“.

APOLLO: „Czarny kot“.

ATLANTIC: „Zemsta pana X“.

ANTINEA: „Kajdany życia“ i „Zwycięstwo czarnego Dżeka“.

AMOR: „Jasnowłosy sen“ i „Dziwny dom“.

AS: „Kadeci z Annapolisu“.

CAPITOL: „Rozwódka“.

CASINO: „Kobieta orchidea“.

COLOSSEUM: „Testament dr. Mabuze“ i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Bohaterski czyn“.

CORSO: „Pod pręgierzem“ i „Hazard życia“.

CRISTAL: „Odwieczni wrogowie“ i „Bandyta detektyw“.

FAMA: „Dwa oceany“ i „Arystokracja podziemi“.

FILHARMONJA: „Tu rządzi humor“.

FORUM: „Marsz Rakoczego“ i „Pat i Patachon jako kompozytorzy“.

GLORIA: „Miasto widmo“.

HELJOS: „Człowiek małpa“ i „Profesor w kabaracie“.

KOMETA: „Głos skazańca“ i rewja.

LUX: „Kobieta z Monte Carlo“.

MAJESTIC: „Quo Vadis“ z Janningsem.

MASKA: „Aksela“ i „Węgierska miłość“.

MEWA: „Odmęt ulicy“ i „Panienka i miljon“.

MIEJSKI: „Rozkoszne kłopoty“ i „Klub dżentelmenów“.

NOWY SPLENDID: „Sztuka życia“ i występy artystów.

NOWA TOMBOLA: „Kobieta z rejestru“ i „Urwis z Hiszpanji“.

OKO PRASKIE: „Powrót Szerloka Holmesa“ i „ Ja w dzień, ty w nocy“.

PAN: „Książę Arkadji“.

PETIT TRIANON: „Skandal w Budapeszcie“ i „Miłość na rozkaz“.

PRAGA: „Noemy“ i „Przygoda na Lido“.

PROMIEŃ: „Orły na uwięzi“ i „Donowan“.

RIVIERA: „Romans Mańki Greszynoj“ i „Jaką mnie pragniesz“.

ROXY: „Tajemnica prof. Hagrawa“.

SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem“ i „Nie damy ziemi“.

STYLOWY: „Kobiety w jego życiu“.

ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa“.

TON: „Klub dżentelmenów“.

UCIECHA: „Przygoda o północy“.

UNJA: „Ludzie za kratami“ i „Pod szubienicą“.

VARIETE (Cyrk): Rewja „Oni tańczą“ i „12 krzeseł“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Rocznik Sportowy“

Ukazało się z druku cenne dzieło, obejmujące wszystkie dziedziny sportu i wychowania fizycznego p. t. „Rocznik Sportowy“, stanowiące w pewnym stopniu podręczną encyklopedję sportową.

„Rocznik Sportowy“ uzyskał współpracę najwybitniejszych znawców sportu polskiego, a mianowicie: dyr. Państ. Urzędu W. F. i P. W. płk. dypl. Wład. Kiliński, dr. Jerzy Michałowicz, de Lavaux, Wiktor Junosza Dąbrowski, Tadeusz Kawalec, rtm. Leon Kon, Aleks. Szenajch, Ryszard Walczak, Tadeusz Grabowski, por. Leśniewski, gen. Witkowski, Janina Rotwandówna, Antoni Heinrich, dr. kpt. Stanisław Mielech, Ryszard Jodłowski, dr. Jan Szewczykowski, Wroczyński, Kazimiera Muszałówna, Józef Włodarkiewicz, A. Krasicki, kpt. M. Kurleto, W. Bublewski, dyr. Stefan Lenartowicz, por. Żytkowicz, W. Czereśniewski, por. Maciejowski, por. Zabialski, kpr. Baran, Tadeusz Semadeni i t. d.

Rocznik sportowy zawiera następujące działy:

DZIAŁ PUBLICYSTYCZNY — stanowi zbiór artykułów omawiających w przystępnej formie wszystkie uprawiane u nas gałęzie sportu.

DZIAŁ INFORMACYJNY — zawiera adresy wszystkich instytucyj, organizacyj i klubów sportowych, a także składy zarządów wszystkich Polskich Związków Sportowych.

DZIAŁ REKORDÓW zawiera tabele rekordów świata i Polski we wszystkich dziedzinach sportu. W dziale tym mamy zestawione, bodaj czy nie po raz pierwszy w naszej literaturze sportowej wyniki osiągnięte na wszystkich olimpjadach

DZIAŁ ODZNAK — zawiera regulaminy wszystkich odznak sportowych, a mianowicie: POS, Strzelecka, Łucznicza, Kajakowa, Lekkoatletyczna, Pływacka, Jeździecka, Górska i Narciarska.

Rocznik sportowy obejmuje około 700 stron druku, bogato ilustrowanego, w formacie 14/20 cm.

***

Naszych czytelników zainteresuje niewątpliwie, że Rocznik zawiera również informacyjny artykuł o sporcie robotniczym pióra dr. J. Michałowicza .

***

Rocznik ukazał się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej, która jest właściwie jedyną księgarnią w Polsce wydającą stale i systematycznie wydawnictwa sportowe.

Pływanie

„WPŁAW PRZEZ WISŁĘ“. Organizowany przez YMCA. wyścig pływacki „Wpław przez Wisłę“ został przełożony na najbliższą środę. Trasa wyścigu, miejsce startu i meta nie uległy zmianom.

Kolarstwo

WYŚCIG KOLARSKI SKODY W WARSZAWIE. W Warszawie rozegrany został wyścig kolarski dookoła Warszawy na dystansie 167 klm., organizowany przez Skodę. Start i meta na Okęciu. Z t. zw. drużyny narodowej startowało 14 zawodników, jako pierwsza grupa, a w 5 minut po nich druga grupa 32 zawodników. Wyścig ukończyło z drużyny narodowej 8 zawodników, a z drugiej grupy 16 zawodników. W drużynie narodowej pierwsze miejsce zajął Kapiak (Prąd) w czasie 5:16:49 przed Napierałą (Francja), Korsakiem - Zalewskim (WTC.).

Wyścig kolarski na 50 klm. dla nielicencjonowanych wygrał Kilisz (AKSZW.) w czasie 1:30:31. Wyścig dla turystów na 30 klm. wygrał Ceniszewski (Prąd) w czasie 54:40 sek.

DRUGI DZIEŃ KOLARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA W LIPSKU. Mistrzostwo świata w sprintach dla amatorów zdobył Włoch Pola 13,2 przed Holendrem Vliet o 30 cm.

Finał zawodowców i mistrzostwo świata zdobył Scherens (Belgja) 12,3 przed Richterem (Niemcy) o 30 cm.

Niespodzianką dnia jest przegrana faworyta Niemca Merkensa, który zajął dopiero 4-te miejsce, rewelację natomiast stanowi zdobycie wicemistrzostwa świata przez Holendra Vlieta „odkrytego“ dopiero 5 tygodni temu w swej ojczyźnie.

Krajewski, zawodowy kolarz polski, zamieszkały stale we Francji, do tej pory do Lipska nie przyjechał. Nikt z kolarzy polskich, nawet Szamota, nie może podać bliższych o nim informacyj.

Gry sportowe

MECZ POLSKICH KOSZYKAREK W LONDYNIE. W sobotę rozegrany został w czasie światowych igrzysk kobiecych mecz hazeny, w którym walczyła reprezentacja Jugosławji przeciwko zespołowi polskiemu, wzmocnionemu dwiema zawodniczkami jugosłowiańskiemi. Wygrały Jugosłowianki w stosunku 6:5, do przerwy prowadziły Polki 3:2.

Lekkoatletyka

BIEG NA 200 METRÓW WYGRAŁA WALASIEWICZÓWNA. Fotografja, ilustrująca finał 200 m. wykazuje, że ogłoszony wynik tego biegu jest wątpliwy. Fotografja uchwyciła obie zawodniczki Kraussową i Walasiewiczównę na samej mecie. Obie sprinterki jednocześnie rwą taśmę, a noga Walasiewiczówny sięga dalej poza linję mety, niż noga Niemki.

Tenis

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW TENISOWYCH NIEMIEC. W Hamburgu zakończyły się w niedzielę zawody tenisowe o mistrzostwo Rzeszy na r. 1934.

W grze pojedyńczej panów Cramm pokonał w finale Amerykanina Burwella.

W grze pojedyńczej pań pierwsze miejsce zajęła Krahwinkel - Sperling, bijąc w finale Aussem.

W grze podwójnej panów zwyciężyła para hiszpańsko-australijska Maier — Quist. W półfinale para polsko - jugosłowiańska Hebda — Pallada została wyeliminowana przez parę czeską Vodicka — Caska 3:6, 4:6, 4:6, która zkolei uległa parze mistrzowskiej.

Grę podwójną pań wygrała para angielska Dearman — Lyle.

W grze mieszanej zwyciężyła para Cramm — Krahwinkel.

Miasto Kościuszko w Ameryce

Najstarsze miasto o polskiej nazwie w Stanach Zjedn.

jest zamieszkane przez Indjan i Murzynów a omijane przez Polaków

Polska prasa z Ameryki donosi, że w roku bieżącym obchodzi stulecie swego istnienia najstarsze w Stanach Zjednoczonych miasto o polskiej nazwie, noszące nazwisko bohatera Polski i Stanów Zjednoczonych, Europy i Ameryki, polskiego naczelnika w sukmanie i amerykańskiego generała brygady, Tadeusza Kościuszki.

Miasto to leży w stanie Mississipi w powiecie Attala.

Przed stu laty zostało ono nazwane ku czci polskiego bohatera. Obecnie z małej osady, jaką było przed stu laty, stało się jednem z większych miast całego stanu. Dogodnie połączone jest linjami kolejowemi z głównemi drogami żelaznemi Stanów Zjednoczonych. Główna linja kolejowa, przechodząca przez miasto Kościuszko, przechodzi następnie przez miasto West Point, stolicę powiatu Clay, którego Akademja Wojskowa związana jest z nazwiskiem Kościuszki, twórcy pierwszych fortec na Hudsonie, w miejscu, gdzie wznosi się obecnie ta Akademja.

Miasto Kościuszko, pisane na mapach amerykańskich „Kosciusko", posiada 33 główne ulice, piękny park miejski, wodociąg i elektrownię. Dzielnica handlowa tego miasta i śródmieście oświetlone są tak silnie, że Kościuszko uchodzi za najlepiej oświetlone miasto w całym stanie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, podczas gdy w miastach takich, jak Chicago, Detroit, Buffalo, Brooklyn mieszka bardzo dużo Polaków, właśnie w mieście Kościuszko mieszka ich zaledwie kilkunastu. Pierwotnie, przed kilkudziesięciu laty, w mieście tem mieszkało bardzo wielu Indjan, wywodzących się z jednego z dwu największych plemion indyjskich w Ameryce z plemienia Czakta. Do dziś dnia jeszcze w stanie Mississipi mieszka około dwóch tysięcy Indjan, przyczem kilkunastu w samem Kościuszko. W mieście tem mieszka też bardzo wielu murzynów.

Do najpiękniejszych gmachów w mieście Kościuszko należy gmach sądu, szkoły średniej, poczty, kilka banków i kilka kościołów. Istnieje w tem mieście specjalne kolegjum, do którego uczęszcza rok rocznie około 200 studentów murzyńskich. Jest to niejako urzeczywistnienie pragnienia Tadeusza Kościuszki, który w testamencie swoim z dnia 8 maja 1798 r. przekazał przeszło 50.000 dolarów na kształcenie murzynów, ażeby „mogli być dobrymi synami i dobremi córkami". Wiemy o tem przecież, że będąc w Ameryce, Kościuszko wielokrotnie wzywał naród amerykański do uwolnienia murzynów z niewolnictwa i nadania im praw obywatelskich narówni z innymi obywatelami Stanów.

Kościuszko posiada własny organ, gazetę p. t. „The Star Herald", która powstała w r. 1866. Pismo to w październiku ubiegłego roku gdy w Stanach Zjednoczonych odbywały się uroczystości ku czci Tadeusza Kościuski w 150-lecie mianowania go generałem brygady, umieściło cykl artykułów histrycznych o życiu Tadeusza Kościuszki i o jego roli po obu brzegach oceanu. Specjalną uwagę zwracał artykuł adwokata Ch. M. Clarka, rodem z Kościuszko, referenta w Ministerjum Sprawiedliwości w Waszyngtonie.

W artykule tym Clark podkreślił ogromne zasługi Kościuszki dla Stanów Zjednoczonych. Dług ten spłacił później dopiero Woodrow Wilson.

Nazwisko Kościuszki dano także poza miastem w stanie Mississippi jednemu z powiatów w stanie Indiana. Ponadto w bardzo wielu miastach amerykańskich ulice nazwane są tem nazwiskiem.

Istnieją także w Stanach pomniki Kościuszki, z których najpiękniejszy wzniosły towarzystwa Polskie w Ameryce w Waszyngtonie na skwerze Lafayett'e'a naprzeciw Białego Domu. Drugim ze znanych pomników Kościuszki w Ameryce jest pomni w parku w West Point, wzniesiony przez podchorążych państwowej Akademji Wojskowej

Obecnie w związku z uroczystościami stulecia miasta Kościuszko, powstał tam specjalny komitet, którego jedna sekcja zająć się ma specjalnie zebraniem funduszy na wzniesienie w tem mieście pomnika bohaterskiego Polaka, amerykańskiego generała brygady, Tadeusza Kościuszki.

Cyfry — sprawdzianem wartości

Najpierw była nowela „Tarzan". Chwyciła miljony. Chciały one poznać dalsze przygody i losy człowieka, odsuniętego od cywilizacji. Wobec tego powstało 86 powieści i 39 nowel „tarzanowskich". Było mało. Wobec tego powstała „Miłość Tarzana".

Tę najnowszą opowieść o Tarzanie sfilmowała wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer, powierzając role dwojga kochanków w dżungli — Johny'emu Weissmüllerowi i Maureen'ie O'Sullivan. Mimo wystawienia już kiedyś „Człowieka-Małpy", mimo, zdawałoby się, wyjałowienia się tematów egzotycznych i zupełnego ogrania ich w kinematografji, książki o cudownym Tarzanie rozeszły się w 10 miljonach egzemplarzy, przetłomaczono je na 17 języków (nawet po arabsku) i wydano pismem dla niewidomych (system Brailla). Jeszcze dziś dzieje Tarzana drukuje codziennie 12 pism amerykańskich, a cztery wielkie stacje radjowe nadają o nim specjalne słuchowiska... To są cyfry oszałamiające. Zastępują one najlepszą reklamę, bo mówią same za siebie, że życie legendarnego Tarzana jest nieśmiertelne...

Czyż więc w życiu tem jest coś bardziej porywającego od „Miłości Tarzana"!?, którą niezadługo zaprezentuje niezawodne pod względem wartości wyświetlanych obrazów kino stolicy. (x).

Wulkan wśród lodów północy

„Associated Press" donosi z Alaski, że znany podróżnik ojciec Bernard Hubbard, podczas podróży swojej samolotem nad Alaską odkrył nieznany dotychczas olbrzymi wulkan. Dokonawszy tego odkrycia z wyżyn samolotu, ojciec Hubbard z towarzyszami udał się pieszo na szczyt krateru. Była to niebezpieczna wyprawa, w czasie której dzielnych alpinistów napadały nieustannie całe gromady olbrzymich niedźwiedzi.

Przed sezonem w teatrach T. K. K. T.

Kierownictwo, zespół i repertuar

Kierownictwo Teatrów T.K.K.T. komunikuje:

Organizacja zespołów artystycznych i technicznych w teatrach Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej: Narodowym, Polskim, Nowym, Letnim i Małym, została już ukończona.

DYREKCJA.

Osobowo skład Dyrekcji Generalnej 5 teatrów ukonstytuował się następująco: dyrektorem generalnym jest dr. Arnold Szyfman, delegatem zarządu T.K.K.T. — Juljusz Kaden - Bandrowski, kierownikiem repertuaru — Bolesław Gorczyński, dyrektorem finansowym — Tadeusz Jasieński, dyrektorem administracji — Bronisław Rostkowski, kierownikiem organizacji pracy—Mieczysław Rudkowski i generalnym sekretarzem lit - art. — Eugenjusz Świerczewski.

Sekretarzami poszczególnych teatrów będą: w teatrze Narodowym i Nowym—Paweł Owerłło, w teatrze Polskim i Małym — Edmund Szymański, w teatrze Letnim — Janusz Tomasik. Sekretarz dyrekcji Hugon Moryciński.

SZTAB REŻYSERÓW.

Na liście reżyserów znajdują się: Karol Borowski, Emil Chaberski, Ryszard Ordyński, Ludwik Solski, Leon Schiller, Janusz Warnecki, Aleksander Węgierko, CStanisława Wysocka, Edmund Wierciński, Aleksander Zelwerowicz i i Zbigniew Ziembiński.

DZIAŁ DEKORACYJNY.

P. Stanisław Jarocki będzie kierownikiem działu dekoracyjnego b. teatrów miejskich, p. Stanisław Śliwiński—kierownikiem tego samego działu dla teatrów Polskiego i Małego, zaś p. Zofja Węgierkowa będzie kierowniczką działu kostjumowego wszystkich teatrów, pozatem będzie wykonywała szereg prac dekoracyjnych. Do poszczególnych sztuk będą zapraszani malarze, pp. Daszewski, Gronowski, Lorentowicz-Karwowska, Pronaszko, Różański oraz szereg młodych malarzy dekoratorów — wychowanków Akademji Sztuk Pięknych w Warszawie.

ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY.

Zespół stanowią:

W. Brydziński, Z. Broniszówna, A. Bogusiński, J. Borowska, M. Balcerkiewiczówna, G. Buszyński, H. Brzezińska, E. Barszczewski, J. Bukojemska, Fr. Brodniewicz, M. Ćwiklińska, Z. Chmielewski, T. Chmielewski, F. Chmurkowski, M. Dulęba, St. Daczyński, Fr. Dominiak, D. Damięcki, A. Dymsza, H. Duszyńska, E. Dereń, A. Fertner, K. Fabisiak, L. Fritsche, M. Gorczyńska, B. Grolicki, Z. Grabowska, W. Grabowski, M. Gellówna, A. Halska, St. Hnydziński, W. Jarszewska, J. Janusz, St. Jarkowska, Z. Jentysówna, K. Junosza-Stępowski, J. Janecka, K. Justjan, M. Kamińska, St. Kawińska, J. Krzewiński, J. Kondrat, J. Kurnakowicz, Z. Karczewski, E. Kuncewiczówna, J. Kreczmar, Z. Karpiński, Z. Kajzerówna, M. Karpowiczówna, J. Krzymuska, J. Leszczyński, Z. Lindorfówna, K. Lubieńska, St. Łapiński, L. Łuszczewski, O. Leszczyńska, H. Małkowski, M. Maszyński, J. Macherska, M. Milecki, St. Michalak, J. Munclingerowa, M. Myszkiewicz, W. Micińska, M. Modzelewska,, F. Norski, Z. Nakoneczna, Z. Niwińska, J. Orwid, J. Owerło, H. Przybyłko-Potocka, L. Pancewiczowa, J. Pichelski, Wł. Pawłowski, W. Rapacki, J. Romanówna, J. Roland, A. Rotterowa, A. Różycki, H. Różańska, J. Rygier, L. Solski, J. Smosarska, St. Stanisławski, B. Samborski, H. Sulima, A. Socha, N. Świerczewska, J. Warnecki, I. Wasiutyńska, J. Węgrzyn, W. Wesołowski, A. Węgierko, St. Wysocka, E. Wierciński, J. Woskowski, Z. Tatarkiewicz-Woskowska, J. Tomasik. St. Wroncki, M. Wojdalińska, A. Zelwerowicz, A. Żeliska, M. Zakrzewska, J. Zejdowski, St. Żeleński, Z. Ziembiński, M. Żabczyńska i M. Zajączkowski.

REPERTUAR.

Właściwa inauguracja sezonu w teatrach T. K. K. T. nastąpi w październiku. Okres wrześniowy będzie przejściowy wskutek połowicznej formy gospodarki, prowadzonej częściowo do spółki ze Spółdzielnią b. Teatrów Miejskich.

Repertuar wrześniowy przedstawia się jak następuje:

Teatr Narodowy grać będzie „Ludwika XI" Delavigne'a w przekładzie poetyckim St. Miłaszewskiego, w reż. K. Borowskiego.

Teatr Polski, jako premjerę wrześniową, wystawia „Sen nocy letniej" Szekspira w reż. L. Schillera.

W teatrze Małym zainauguruje sezon najnowsza komedja Wacława Grubińskiego „Taniec". W teatrze zaś Nowym — „Egipska pszenica" Marji Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Teatr Letni grać będzie we wrześniu komedję Wincentego Rapackiego „Człowie, który nie pije".

Dokładne szczegóły z ustalonym na cały sezon planem repertuarowym, o akcji abonamentów i przedstawień szkolnych — będą opublikowane we wrześniu.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 14.VIII.

6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka lekka. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci. 13.20. Muzyka popularna. 13.55 Z rynku pracy. 14.00 Wiadomości o eksporcie. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Skrzynka PKO. 17.15 Muzyka lekka. 17.55 „Jak spędzić święto". 18.00 „Wenecja nad Brdą". 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 Pogadanka. 18.55 Chwilka lotnicza. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program. 19.15. Recital wiolonczelowy. 19.40 Piosenki z płyt. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „O wizytach". 20.12 „Najpiękniejsza z kobiet", operetka. 22.15 „Dzieci nieślubne" wygł. p. Woytowicz - Grubińska. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej.

ŚRODA, 15 b. m.

8,35 Muzyka popularna. 8,38 Gimnastyka. 8,53 Muzyka. 9,05 Dziennik poranny. 9,10 Muzyka. 9,20 Chwilka pań domu. 9,25 Muzyka. 9,55 Program. 10,00 Transmisja z Krakowa. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Poranek muzyczny. 13,00 „O pracy twórczej różnych kompozytorów". 13,10 Muzyka lekka. 13,45 „Wędrówki po kraju, w krainie suwalskich jezior" — wygł. p. K. Herbichowa. 14,00 Koncert. 15,00 „Jakie są nasze tegoroczne zbiory" — wygł. p. St. Prus-Wiśniewski. 15,15 Piosenki z płyt. 15,45 „Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe". 16,00 Koncert popularny. 16,30 Muzyka lekka. 17,00 Przegląd teatralny. 17,10 Koncert muzyki polskiej. 18,00 Fragment teatralny. 18,15 Koncert orkiestry. 18,45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" — wygł. p. St. Wasylewski. 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program. 19,15 Dawne piosenki. 19,40 Recital śpiewaczy. 20,00 „Myśli wybrane". 20,02 Feljeton aktualny. 20,12 Muzyka lekka. 20,30 Koncert ludowy. 21,15 Dziennik wieczorny. 21,25 Koncert. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,15 Szlakiem zwycięskiej piosenki. 23,00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

WESOŁY KĄCIK

CZATY.

Dyrektor fabryki: Pan nie nadaje się na wartownika. Ja muszę mieć do fabryki człowieka, któryby nie lękał się całą noc stać na czatach.

Kandydat: Panie dyrektorze, ja znam taką osobę. Moja żona.

DZIECIĘCA LOGIKA.

— Mój ojciec służy w konnej policji.

— A czy to lepiej, niż w policji pieszej?

— Naturalnie. Jak się coś zdarzy, to prędzej może wiać.

Kolorowy cement

Prof. Szecow podaje wyniki swych prac w Instytucie Naukowym przemysłu mineralnego nad barwieniem cementu. Jest to sprawa dość poważna, ze względu na znaczne ułatwienie dla architekta przy nadawaniu domom estetycznego wyglądu. Prof. Szwecow zwraca uwagę, że zwykłe barwne płyty majolikowe, używane dla ozdabiania ścian w domach z cegły, nie wiążą się z betonem, który jest obecnie podstawowym surowcem budownictwa monumentalnego.

Instytut przemysłu mineralnego, stosując do cementu szereg znanych i powszechnie używanych barwników, jak sadze, ochra, ultramaryna i t. p., osiągnął wzory cementu wszelkich odcieni czerwonego, żółtego, zielonego i niebieskiego koloru, tak samo jak cement biały, czarny i t. d.

Produkcja barwnego cementu może być z łatwością zastosowana w każdej fabryce.

Rekord siedzenia na... lodzie

Gdzie? Naturalnie w Ameryce

Jak donoszą pisma amerykańskie, Nowy Jork poszczycić się może pobiciem najoryginalniejszego rekordu wytrzymałości siedzenia na lodzie. Imprezę tę zorganizowała w celach reklamy jedna z miejscowych restauracyj. Do udziału w oryginalnej imprezie zaproszono 6 panien, które ubrane jedynie w kostjumy kąpielowe usiadły na olbrzymich blokach sztucznego lodu. Po 70 minutach dwie panie zrezygnowały z dalszego udziału w imprezie. Drugie dwie zrezygnowały po dwóch godzinach. Nagroda w postaci srebrnego puhara i banknotu 10-dolarowego przypadła pewnej rudowłosej piękności, która wytrzymała przez 5 i pół godziny.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra w dalszym ciągu z wielkiem powodzeniem komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

„Klub Kawalerów" dobiega czterdziestu przedstawień.

TEATR LETNI gra dziś poraz ostatni komedję „Zwyciężyłem kryzys".

We środę, dnia 15 b. m. premjera „Niepoprawnego Bobusia" — wesołej komedji wiedeńskiej, łączącej humor z sentymentem, grana w tytułowej roli przez St. Łapińskiego.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie świetna komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima, w reżyserji J. Warneckiego.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codzien nie ‚Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczęwskim.

TEATR WIELKA REWJA. Dziś i codziennie rewja „101 pociech" w wykonaniu całego zespołu.

STARA BANDA W „HOLLYWOOD". Teatr nieczynny z powodu feryj letnich.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8) Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR MIGGNON. Dziś rewja „To wszystko dla was".

TEATR REDUTA (ul. Kopernika 36-40) Dziś „Sprawa Moniki" Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogloszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.